

POWSTANIE w Palestynie



Młodzież emocjonuje się grą w guziki. — Przed decydującym rzutem...

Losowe węzły

Bodaj nigdy jeszcze, w tak zajeżdżających się wzajem o siebie dziejach nowoczesnych swych krajów, Francji i Polski nie łączyły silniejsze węzły polityczne w Europie i na całym świecie. Nieaktualne już są dziś dla obu krajów węzły dynastyczne, owe królowny francuskie na tronie polskim i polska na francuskim. I epepeja napoleońska. Ale stopniowo i nie od dzisiaj rodzą się węzły nowej solidarności, oparte nie tylko na łączności sentymentu i wrażliwości polskiej na kulturę francuską, lecz na coraz silniejszym obustronnym przekonaniu, że grożą nam te same kłody przeszłości i te same drogi niebezpieczeństwa nad Renem i Odrą.

Anglosasi już całkiem wyraźnie montują siłę przemysłową pokonanych Niemiec i chcieliby to uczynić kosztem zdrowego rozwoju przede wszystkim Polski, ale i bezpieczeństwa Francji. Min. Bevin nie kępuje się w parlamencie angielskim solidaryzować w sposób wykretny z min. Byrnesem i powtarzać dziś — tak jasrówno sprzeczną z doniosłym wysiłkiem polskim — obawy o gospodarczą zdolność Polaków do utrzymania Ziemi Odzyskanych na należytych wysokim poziomie. Min. Bevin nie od dzisiaj wyraża te obawy, ale teraz — po Zjeździe Wroclawskim — takie wprowadzanie w błąd parlamentu angielskiego chyba jako „fair play“ nikt uważać nie może.

A Francja? Ma się zadowolnić... Saara. Nadrenie i Ruhr będą kontrolowali Anglosasi — w interesie Niemiec. Gdyby nie istotny sojusznik i obrońca Europy przed już odbudowywaną supremacją germańską — Związek Sowiecki, sytuacja — pomimo frazesów pacyfistycznych na otwarciu zebrań generalnego ONZ — byłaby poważna.

Anglii sola w oku są wszystkie wybory w Europie i poza nią, gdzie zwycięstwo przypada czynnikom demokratycznym. W Polsce popiera wicepremiera Mikołajczyka, we Francji de gaulistów. Dokąd wzrok zwrócić, Anglia przeszkadza ustabilizowaniu się rządów ludowych w szerszym i głębszym tego słowa znaczeniu. A rezultat? Kto dziś ceni i chętnie akceptuje wpływy angielskie na politykę międzynarodową? Tylko ludzie dnia wczorajszego, tylko upadłe asy reżimów reakcyjnych. Natomiast szerokie masy ludowe, nie nacjonalistyczne, lecz patriotyczne widzą w Anglii szkodnika pokoju i reakcyjna przeszkoda dla realizmu gwarancji Karty Atlantycznej. Jakże mają już dosyć „opieki“. Wielkiej Brytanii, jej intryg, mącenia wody i wściebstwa: i Egipt, i Żydzi w Palestynie, i Persowie! Jakże długo kracą się w błędnym kole „troski“ angielskiej o swą niegdyś najcenniejszą kolonię — nieszczerliwie Indie! Jakże uczucia żywią dla „perfidnego Albionu“ masy ludowe w Grecji, republikańska Hiszpania!

Czyż istotnie błahostką jest dla min. Bevina wrażenie, jakie wywołała jego mowa — taka tendencyjna, obłudna i wykretna — w całej Polsce, jak długa i szeroka?

Kto rzucił na Anglię V1 i V2, a kto ginał za Anglię w bitwach lotniczych?

Czy Niemcy, czy jeszcze wciąż Polska jest b. afantem wojennym; dotychczas lojalnym sojusznikiem Wielkiej Brytanii w dziele odbudowy trwałego pokoju? Niekiedy słuchając mów ministrów anglosaskich i czytając „Time“a, możnaby sądzić, że znów istnieją tylko interesy anglo-amerykańsko-niemieckie — über alles!

W tej koniunkturze i atmosferze politycznej Francja, której łaskawie przyznali anglosasi stanowisko „mocarstwa 2-ej klasy“ powinna się poważnie zastanowić nad drogą, która (Dalszy ciąg na str. 2-ej).

mogłoby się rozszerzyć na cały Środkowy Wschód
Przygotowania do „świętej wojny“

LONDYN, 26. 10. (PAP). — Korespondent dziennika konserwatywnego „The Scotchman“ donosi, że rząd brytyjski otrzymał ponownie wiadomości, że czynione są przygotowania dla wywołania w Palestynie powstania, które mogłoby rozszerzyć się na cały Środkowy Wschód.

Przygotowania te rzekomo czynione są pod kierownictwem Muftiego Jeruzolimy.

Zdaniem korespondenta znacznie się na szeroką skalę sabotaż interesów gospodarczych St. Zjednoczonych, jeżeli rozbiją się obrady konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny.

W ciągu ostatnich sześciu tygodni Mufti przyjął rzekomo szereg Arabów, znanych ze swej działalności w kolach powstańców arabskich w okresie międzywojennym. Rzekomo postanowiono utworzyć sztab główny, urządzenie zbiórki broni i zmobilizować młodzież na Środkowym Wschodzie dla „świętej wojny“.

Przywódcy państw arabskich wykazują coraz większy niepokój, gdyż istnieje obawa, że ruch, ograniczający się początkowo do sabotaży gospodarczych interesów amerykańskich, może się szybko przekształcić w powstanie antybrytyjskie oraz ruch rewolucyjny o podłożu społecznym, skierony przeciwko obecnym rządóm w państwach arabskich.

Jak zginął Goering

Przechowywał truciznę w... pępku

Oficjalne sprawozdanie komisji sojuszniczej dla spraw przestępców wojennych

NORYMBERGA, 26. 10. (PAP) — Komisja sojusznicza dla spraw przestępców wojennych przestudiowała sprawozdanie specjalnej komisji powołanej dla zbadania okoliczności samobójstwa Hermana Goeringa.

Komisja doszła do następujących wniosków:

1) Goering był w posiadaniu trucizny w chwili aresztowania i zdołał ją przechować do chwili samobójstwa w nocy z 15 na 16 października br.

2) Według wszelkiego prawdopodobieństwa Goering przechowywał truciznę zawartą w szklanej ampułce, zabezpieczonej metalową tubką w zagłębieniu pępkowym, które było bardzo głębokie na skutek operacji.

3) Goering mógł również przechowywać ampułkę z trucizną w przewodzie pokarmowym.

4) Nie jest też wykluczone, że Goering przechowywał ampułkę w misce w swej toalecie. Ampułka mogłaby być tam wykryta jedynie w czasie szczególnie ścisłej rewizji.

5) Podczas całego czasu uwięzienia „wszystkie niezbędne środki ostrożności w stosunku do oskarżonego były ściśle przestrzegane.

Wobec powyższego komisja sojusznicza stwierdza:

1) Strażnik, który stał przy celi Goeringa w chwili samobójstwa nie dopuścił się żadnego uchybienia. 2) Inni strażnicy w więzieniu

Stare Miasto z arkadowym rynkiem, linia średnicowa, komunikacja wodna kanałem Warta-Pilica — to wszystko będzie w Łodzi za... 30 lat

(Patrz reportaż na str. 4)

Wybory w Bułgarii

Front ojczyzniany — w bloku, opozycja — samodzielnie — idą dziś do urn

SOFIA, 26. 10. (PAP). — 4 i pół miliona wyborców pójdzie w niedzielę do urn, by wybrać zgromadzenie konstytucyjne, które ma opracować nową konstytucję bułgarskiej republiki ludowej.

Partie opozycyjne, które bojkotowały wybory do parlamentu w roku ub., w tym roku wezmą udział w wyborach.

Front ojczyzniany występuje z jedną listą kandydatów, wyborcy jednak mają możliwość wykazać w głosowaniu, na którą z partii wchodzących w skład tego frontu głosują, oddając kartki różnego koloru.

Ostatnie wybory w Bułgarii odbyły się dnia 8 września br. Przeprowadzone zostało w tym dniu referendum w sprawie przyszłego ustroju w Bułgarii. Kraj wypowiedział się znaczną większością za republiką i przeciwko monarchii. Na rzecz republiki padło 92,27 proc. oddanych głosów.

Sojusz wojskowy czy „przyjazne stosunki“?

ANKARA, 26. 10. (PAP). — Minister spr. zagr. Hassan Saka Rurkisz zaprzeczył oficjalnie pogłoskom, które ukazały się w prasie, że Turcja zamierza jakoby zawrzeć sojusz wojskowy z sąsiadującymi z nią państwami arabskimi Syrią, Libanem, Palestyną itd.

Turecki minister w swym zaprzeczeniu podkreślił, że nie chodzi o sojusz wojskowy z państwami arabskimi, a jedynie o przyjazne stosunki.

Poza tym minister nie wspominał nic o sojuszu z Irakiem, z którym Turcja zawarła traktat przyjaźni oraz szereg porozumień technicznej natury.

Nenni u prof. Kota

RZYM, 26. 10. (PAP). — Minister spr. zagr. Pietro Nenni złożył oficjalną wizytę ambasadorowi RP w Rzymie, Kotowi.

Przy okazji przedyskutowano aktualne zagadnienia dotyczące obu państw, sytuację Polaków mających pozostać we Włoszech po wyjeździe 2 korpusu oraz sprawę zacieśnienia współpracy kulturalnej polsko-włoskiej.

Bevin jedzie do Nowego Jorku

LONDYN, 26. 10. (PAP). — Minister Bevin uda się w towarzystwie wiceministra Olivera Harwey oraz sekretarza prywatnego Dicksona w niedzielę rano do Southampton, gdzie wsiądzie na pokład transatlantyku „Aquitania“, który odpływa do Nowego Jorku.

Po drodze „Aquitania“ zawinie do Cherbourga, skąd zabierze członków innych delegacji na ONZ.

Aresztowania we Włoszech

LONDYN, 26. 10. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Mediolanu, że włoska policja polityczna, na rozkaz otrzymany z Rzymu, dokonała rewizji w biurach organizacji Ruchu Oporu w Mediolanie i aresztowała 16 przywódców tej organizacji.

Przeciwko aresztowanym wysunęto oskarżenie, że przygotowywali zamach przeciwko rządowi.

Jednocześnie silny oddział policji wkroczył do włoskiej Curing w Piemontie z zamiarem aresztowania Carlo Andreoni, przywódcy ruchu partyzanckiego, który przed przybyciem policji uciekł do lasu. Policja nadal poszukuje zbiegłego.

Norwegia w Radzie Bezpieczeństwa?

LONDYN, 26. 10. (PAP). — Korespondent Agencji Reutera donosi z Flushing Meadow, iż według krążących tam wiadomości, Zw. Radziecki zamierza wysunąć kandydaturę Norwegii do Rady Bezpieczeństwa na miejsce Holandii, której termin zasiadania w tej instytucji kończy się w roku bieżącym.

Losowe węzły

(Dokończenie ze str. 1-ej)

w New - Yorku w najbliższej przyszłości kroczyć postanowi. Niezależnie od listopadowych kłopotów z obroną nowej demokratycznej konstytucji i możliwości utrwalenia demokratycznego rządu, zadania IV Republiki na sesji listopadowej ONZ i przy naradach wstępnych 4 ministrów nad pierwowzorem pokoju z Niemcami są niemiernie dla Francji doniosłe i wymagają wielkiej czujności. Na Konferencji Paryskiej nie wszystko było w tym względzie bez zarzutu.

W nieszczęsnej sprawie Triestu Francja odegrała rolę wprost niewłaściwą, zraziła sobie nowy świat słowiański, jedynych swych szczytnych i lojalnych sojuszników. Bo przecież na Anglię, pomimo przejściowych kłopotów, nigdy nie mogła Francja liczyć w przeszłości i nie może również poważnie liczyć w przyszłości. Dziś osłabioną Francję Anglia łaskawie toleruje, ale niech by się ponownie wzmocniła! Los Francji — bez przesady — zależy nie tylko od sytuacji nad Renem i Rührą, ale i od sytuacji nad polską Odrą i Nysą, które dla utrwalenia pokoju świata zdobył w udręce i trudzie żołnierz radziecki i żołnierz polski. Panów Bevina i Byrnasa tam w 1945 roku nie było. Niech nie igrają z ogniem oburzenia polskiego w 1946 roku, jeśli istotnie — jak twierdzą — chcą Pokoju. W każdym razie w zbliżających się naradach czterech ministrów głos ministra Molotowa jest znany. Lecz Polska ma chyba prawo liczyć w obopólnym interesie i na Francję. Polska wierzy, że „losowe węzły” nie zawiodą.

STANISŁAW BARYCZ

Wiadomości ze świata

+ POLICJA w Afryce Południowej aresztowała 358 Hindusów, którzy demonstrowali przeciwko ograniczeniu ich praw obywatelskich. — Wśród aresztowanych znajduje się starszy syn Gandhiego.

+ MINISTER wojny podał w Izbie Gmin do wiadomości, że ilość dezertorów w angielskiej armii okupacyjnej w Niemczech wynosi 470 osób.

+ RZECZNIK francuskiego ministerstwa finansów zaprzeczył pogłoskom o dewaluacji franka. Pogłoski te powstały w związku z francusko-brytyjskimi rokowaniami gospodarczymi.

+ SĄD w Salonikach uniewinnił przywódcę EAM Mikołaja Zachariadisa, oskarżonego o „podżeganie” do wojny domowej.

+ PARTIE socjalistyczna i komunistyczna we Włoszech w piątek wieczór podpisały porozumienie „wspólnego działania”, wznowiając w ten sposób jedynolity front.

+ PARLAMENT norweski przyjął projekt ustawy, iż nauka religii w szkołach średnich nie jest przymusowa.

+ W MIEJSCOWOŚCI Fagaras (w Rumunii środkowej) Victoria Simon urodziła czworo bliźniąt — trzy córki i syna. Zarówno matka jak i czworaczki czują się doskonale.

+ RADA miejska Sztokholmu wybrała komunistę, red. Knuta Olssona drugim wiceprezydentem miasta. Poza tym został wybrany ławnikiem z ramienia partii komunistycznej deputowany Set Persson. Ogółem posiadają socjaldemokraci 4 ławników, partia ludowa 2, konserwatyści 1 i komuniści 1.

+ W SZWECJI zostali aresztowani dwaj gestapowcy, którzy w ub. tygodniu zbiegli z norweskiego obozu internowanych i nielegalnie przekroczyli granicę szwedzką. Nazwiska ich są: Wilhelm Roestinger i Karol Bergmann. Zamierzali oni przez Szwecję dostać się do Niemiec. Decyzja w sprawie ich wydania do Norwegii jeszcze nie zapadła.

Fraszka

„Od rzemyczka do koziczka”

B. niemiecki producent broni, Mandl, chce założyć fabrykę naboju w Tyrolu. („Arbeiter Zeitung”).

Trochę za wcześnie (bardzo się boję) chcieć produkować ów szkop naboje.

Choć chęć ta jednak granda i skandal, ciekawe, czy ktoś poskromi Mandla?

CYK

Zniesienia prawa veto

domaga się delegat Argentyny

Wystąpienie Indii

Noel Baker proponuje wprowadzić kontrolę energii atomowej

NOWY JORK, 26. 10. (PAP). — W piątek generalne zgromadzenie ONZ odbyło drugie posiedzenie, poświecone ogólnej debacie.

Radziecki minister spr. zagr. Molotow, który nie był obecny na pierwszym posiedzeniu, przybył na debatę piątkową.

Jako pierwszy zabrał głos delegat argentyński, dr Race, który wypowiedział się za zniesieniem prawa veto, wysuwając na jego miejsce projekt zastąpienia go systemem większości 2/3 lub 3/4 głosów.

Kierownik delegacji indyjskiej, pani Lakshmi Pandit, która jest siostrą Pandit Nehru, zaznaczyła w przemówieniu, że Indie nie odegrały dotąd dostatecznie skutecznej roli w zgromadzeniu i że wkład tego kraju do walki z agresją oraz jego rolę w życiu gospodarczym świata upoważniają Indie do zajęcia miejsca w waż-

nych organach ONZ.

W sprawie należytego traktowania przez rząd Unii Południowo-Afrykańskiej mieszkających tam Hindusów, pani Pandit oznajmiła:

„Nie żądamy żadnego uprzedmiotowienia stanowiska dla tych ludzi, jednakże domagamy się równego i honorowego traktowania naszego na-

rodu wszędzie, gdziekolwiek się znajduje i nie możemy zgodzić się na jakiegokolwiek czynienie różnic. Spodziewamy się, że zgromadzenie wprowadzi w życie, zamieszczone w Karcie, zasady i dlatego wniesliśmy na stół obrad sprawę traktowania ludności hinduskiej w Południowej Afryce, która jest członkiem Narodów Zjednoczonych i sygnatariuszem Karty. Nie możemy pogodzić się z tym, aby stała i brutalne gwałcenie podstawowych zasad Karty mogło być tolerowane ze strony kogokolwiek, a zwłaszcza ze strony członka ONZ i sprawa ta musi zainteresować się Generalne Zgromadzenie”.

Pani Pandit wyraziła nadzieję, że Narody Zjednoczone dadzą milionom wyzyskiwanych ludów kolonialnych obietnicę, iż wyzwolenie ich jest bliskie.

W dalszej części przemówienia przewodnicząca delegacji Indii wystą-

piła przeciwko używaniu wojsk kolonialnych w wojnach, prowadzonych w interesach imperiów, jak to ma miejsce np. w Indonezji.

Przechodząc do sprawy prawa veto, p. Pandit oświadczyła, że „Indie będą również energicznie, jak inne państwa, protestowały przeciwko nadużywaniu prawa przez jakiegokolwiek mocarstwo”.

Wspominając raz jeszcze o chęci udziału Indii w pracach ONZ, wyszła ona w pierwszym rzędzie życzenie swego kraju obecności w łonie Rady Bezpieczeństwa.

Delegat brytyjski Noel Baker oświadczył, że W. Brytania będzie popierać Narody Zjednoczone wszystkimi, posiadanymi przez siebie zasobami. Pomoc ta będzie miała miejsce w odniesieniu do szybkiego zorganizowania systemu powierniczego, w kwestii zawarcia konwencji w sprawie uchodźców oraz powołania do życia europejskiej komisji gospodarczej.

Następnie Baker zajął się sprawą Rady Bezpieczeństwa, stawiając wobec delegatów propozycje zbadania, czy wszyscy mogą być zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, oraz czy bieg obrad w jego dotychczasowej formie służy interesom państw. Jakkolwiek rząd brytyjski nie uważa za stosowne, by od razu przystąpić do rewizji Karty, to jednak dyskusja na temat, dlaczego panuje tak szeroko rozpowszechnione zaniepokojenie z powodu obrad Rady Bezpieczeństwa, byłaby bardzo pożyteczna.

Delegat brytyjski poruszył sprawę „nieskrepowanego użycia” — według jego słów — prawa veto w czasie głosowania na posiedzeniach Rady. O ile dotychczasowy stan będzie kontynuowany, Rada Bezpieczeństwa straci zaufanie.

Nie można w tej chwili dokonać rewizji Karty, ale należy uczynić coś innego. „Możemy wspólnym wysiłkiem — powiedział Baker — dokonać nowej mądrzejszej interpretacji punktów spornych, możemy uatwić działanie rady przez ulepszenie jej procedury i wniesienie nowego ducha do prac, prowadzonych przez nią”.

Przechodząc do zagadnienia kontroli energii atomowej, Noel Baker zaznaczył, że istnieją tylko 2 alternatywy wobec wyścigu zbrojeń atomowych i konsekwencji tego dla przyszłości cywilizacji.

Jedną z alternatyw polega na tym, że narody zdecydowały się na zakazanie nie tylko produkcji bomb, lecz nawet produkcji materiałów, z których składa się bomba. Należy jednak zaniechać tego rodzaju postanowienia, ponieważ oznaczałoby ono wyrzeczenie się wielkich korzyści gospodarczych, związanych z pokojowym zastosowaniem energii atomowej.

Druga alternatywa opiera się na wyrażeniu przez Narody Zjednoczone zgody na pewien system kontroli międzynarodowej. Jest to możliwe jedynie w wypadku o ile wszystkie kraje gotowe będą otworzyć swe granice i udzielić swobody dostępu do siebie w ramach, umożliwiających wykonanie kontroli.

W obliczu tych 2 alternatyw rząd brytyjski nie waha się, która z nich powinna być przyjęta przez komisję do spraw energii atomowej, ufając, że może być opracowany system kontroli. Międzynarodowa kontrola da pełne gwarancje we wszystkich fazach, określonych jako niezbędne, przez podkomisję naukową i techniczną.

Po przemówieniu delegata brytyjskiego, zgromadzenie odczytało swe obrady do następnego dnia.

NOWY JORK, 26.10. (PAP). — W Flushing Meadow utrzymuje się w kołach politycznych i dziennikarskich, że w sprawie Hiszpanii będzie się toczyła debata na Generalnym Zgromadzeniu. Z wnioskiem w tej sprawie wystąpi prawdopodobnie delegacja meksykańska.

W związku z tym wyleciał z Paryża do Nowego Jorku premier republikańskiego rządu hiszpańskiego Giral.

Sejm literatów w Łodzi

Pierwszy dzień obrad

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Łodzi drugi wazny zjazd delegatów Zw. Zaw. Literatów Polskich, na który przybyło 42 delegatów, reprezentujących takie oddziały związku, jak Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice, Poznań, Dolny Śląsk, Lublin, Toruń i oddziały wiejskie.

W obradach zjazdu wziął udział przedstawiciel rządu wice-min. kultury i sztuki Leon Kruczkowski i przedstawiciele władz miejskich, stronnictw politycznych, związków zawodowych, nauki i sztuki.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes zarządu oddziału łódzkiego Jan Brzechwa witając zebranych.

Do prezydium powołani zostali: Kazimierz Czachowski jako przewodniczący, Maria Dąbrowska, Seweryn Pollak i Wojciech Zukrowski. Powołano również trzy komisje.

Optyka polityczna

Pierwszy powitał zjazd wice-minister Kruczkowski, nawiązując do wspomnień zjazdu członków związku w r. 1938, kiedy to w obliczu groźnego momentu zawisłego nad światem niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej — większość uczestników zjazdu odrzuciła jednak wniosek o przyłączeniu się do protestów literatów różnych krajów świata przeciwko uwięzieniu w Niemczech znanego antyfaszystowskiego pisarza Osietzky'ego. Motywano to koniecznością zachowania apolitycznego charakteru związku literatów.

Dziś w przeżywanym przez nas tak ważnym dla losów świata momencie apolityczność związku nie może mieć miejsca. Pisarza obowiązuje pewna optyka polityczna, obowiązuje promień, który draży przyszłość narodu. Niech nie zawiedzie się na swych pisarzach naród polski.

Następnie witał zebranych i życzył im owocnych obrad w imieniu prezydenta m. Łodzi wiceprezydenta Ajnenkiel, który podkreślił związek istniejący pomiędzy światem intelektualistów i światem robotniczym. Zjazd odbywa się w mieście bogatym we wspaniałe tradycje tworzenia Nowej Polski. W Łodzi, gdzie powstała Polska Partia Socjalistyczna, Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

Doceniając znaczenie literatury — robotnik ufa, że pisarze nie zawiodą pokładanych w nich nadziei mas.

Fundacja im. Adeli Tuwimowej

Po dalszych przemówieniach powitalnych i po odczytaniu depeszy wśród których J. Tuwim zawiadania o utworzeniu prezeń fundacji w wysokości 100 tys. zł ku czci jego matki Adeli Tuwimowej. Pierwszy referat wygłosił dyr. Departamentu Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki dr Stanisław Furmanik, zapoznając obecnych z zagadnieniami organizacyjnymi departamentu, z podstawami współpracy departamentu tego z pisarzami oraz poruszając sprawy materialne związku.

Kultura robotników

Następny referat wygłoszony został przez Jana Nepomucena Mille-

ra. Wybitny krytyk literacki mówił o zaszytych w Polsce doniosłych zmianach, dyktujących konieczność ostrożnego podejścia do różnych odmiannych środowisk społecznych oraz o skierujących się kierunkach literackich, obok likwidujących się form życia dawnych klas społecznych tworzy się dziś nowa warstwa kultury, kultury robotników i chłopów. W tych warunkach wyłania się nowa forma życia kulturalnego o charakterystycznej wielościowości polityki kulturalnej.

Następnie przemówił do zebranych przewodniczący KCZZ — Sokorski, który wysunął tezę, iż droga klasy robotniczej i inteligencji w ruchu zawodowym jest jedna i ta sama. Ruch zawodowy reprezentuje dziś również interesy kultury narodowej, treść której uległa i dalej ulega przeobrażeniu, a proces ten jednoczy inteligencję polską z proletariatem polskim. Nie ma sprzeczności interesów między interesami robotnika, chłopu i inteligenta. Wspólna jest ich droga społeczna, ekonomiczna, kulturalna. Niechże współczesna literatura polska odzwierciedla wszystkie te procesy, które przechodzi obecnie naród polski. Niech twórczość ta nie lęka się prawdy. Kultura polska musi sama w sobie znaleźć drogę w rzeczywistości. Będzie to nowa kultura demokratyczna wolnego narodu polskiego.

Bankructwo form mieszczańskich

Ostatni referat na tematy ideologiczne wygłosił Stefan Żółkiewski. Myślą przewodnią mówcy było zdefiniowanie tendencji pisarza, który musi szukać prawdy historycznej, bo przecież w tych dociekaniach historycznych nawet historycy o ideologii mieszczańskiej twierdzili, że podmiotem historii są masy. Jakie

są dziś funkcje pisarza polskiego? Musi on przede wszystkim zmienić postawę politycznego indyferentyzmu. W poszukiwaniu prawdy, w poszukiwaniach zgodzie z zasadami nadrealizmu nowej kultury człowieka z pomocą przychodzi humanistyczna marksistowska, podczas, gdy zbankrutowane są mieszczańskie formy wiedzy o człowieku.

Literaci odłożyli dyskusję nad wygłoszonymi referatami do dnia następnego, po czym wysłuchano sprawozdania z działalności zastępcy zarządu związku, który złożył sekretarz generalny związku S. R. Dobrowolski.

Zw. Zaw. Literatów Polskich posiada obecnie 9 oddziałów na obszarze kraju. W oddziałach tych zrzeszonych jest 500 członków. Do liczby najruchliwszych należą Łódź i Kraków. Sprawozdawca mówił dalej o skromnie przedstawiających się zasobach materialnych związku, co kłębnie rozwój jego działalności. Podkreślił on również chęć utrzymania przez związek jak najściślejszego kontaktu z Ziemią Odzyskaną, czego wyrazem było utworzenie oddziału związku na Wybrzeżu i na Doimym Śląsku. Związek w sposób stanowczy odgrodził się od bardzo nielicznych członków swoich, którzy dopuścili się kollaboracji z okupantem, z listy członków związku skreślony został Człymunt Kaweckki, nie reaktywowano również w prawach członka Alfreda Laszowskiego.

Po sprawozdaniu finansowym oraz komisji rewizyjnej i udzieleniu absolutorium zastępcemu zarządowi, wywiązała się dyskusja, w której brali udział m. in. Jan Brzechwa, Jan Nepomucen Miller, Michał Rusinek, Kazimierz Wyka, Wojciech Natanson i inni.

Dyskusja ta zakończyła pierwszy dzień obrad związku.

Nowa formuła

w kwestii przyszłości Sudanu

LONDYN, 26-10 (PAP). W Londynie zakończyły się rozmowy w sprawie rewizji anglo-egipskiego traktatu z 1936 r.

Min. Bevin przeprowadził długie konferencje z premierem egipskim Sidky Paszą. W wyniku rozmów ogłoszono oficjalny komunikat, który stwierdza ich serdeczność i przyjacielską atmosferę.

Przedstawiciele Egiptu udali się w drogę powrotną do Kairu.

LONDYN, 26.10 (PAP). Korespondent dyplomatyczny Reutera oświadcza w związku z zakończeniem anglo-egipskich rokowań, że zdaniem miarodajnych obserwatorów rozmowy doprowadziły do dalszych idących wyników, niż sądzono z chwilą rozpoczęcia konferencji.

Żołnierze amerykańscy biją mieszkańców Triestu

BELGRAD, 26.10 (PAP). — Agencja Tanjug donosi, że wciąż powtarzają się wypadki bicia mieszkańców Triestu przez żołnierzy amerykańskich. Wypadki takie zdarzają się codziennie.

Zwraca się szczególną uwagę na zwrot w komunikacie oficjalnym, mówiący „o decydujących rezultatach” narad, jednakowoż szczegóły konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Uważa się w każdym razie, że w odniesieniu do drażliwej kwestii przyszłości Sudanu udało się znaleźć nową formułę, która pozwoliła na podjęcie rozmów traktatowych.

W dniu „Święta Umarłych” cała Łódź uczy poległych bojowników

W związku ze zbliżającym się Dniem Zadusznym, zawiązał się w Łodzi komitet obchodu dnia „Święta Umarłych”, który ustalił program uroczystości, w dniu zaś 1-go listopada zajmie się techniczną stroną ich realizowania. Komitet zajmie się też oczyszczeniem i dekoracją grobów żołnierzy i cywilnych bojowników o wolność.

W skład komitetu weszli: ks. kpt.

Skupień z ramienia duszopasterstwa wojskowego, kpt. Kibnar (DOW), Kamiński (Zw. b. Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację), Julian Ressa (Zw. b. Wierźniów Politycznych), Kokot - Reliszkowa (T.P.Z.), Wiesław Kaczmarek z (Kom. Poroz. Stronnictw Politycznych), Grajewski (Kom. Porozum. Org. Spółdz.) oraz Szpalcówna (Wydz. Inf. i Prop.).

Aktualne marzenie — dobre buty

Pamiętamy niedawną promocję w Szkole Oficerów Pol. - Wych. — oraz defiladę nowomianowanych podporuczników. Patrząc na oddziały młodych oficerów, zwróciliśmy z pewnością uwagę na ich buty. Były po prostu śliczne, zgrabne, błyszczące — prosto z igły. Nie, właściwie — prosto z kopyta.

Tych kilkaset par oficerskich butów zaimponowało patrzącej na defiladę publiczności. Skąd tyle par nowych, doskonałych butów?

„Tajemnica” tych butów wyjaśniła się, gdy z zamiarem napisania reportażu, poszłam do Państwowej Fabryki Obuwia Nr. 2 w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 12.

500 PAR POKAZOWYCH „OFICEREK”

— Produkuje obuwie typu wojskowo-przemysłowego — powiedział na wstępie rozmowy dyrektor fabryki, Czesław Struk.

Oglądając buty z cholewami typu „krakowskiego” i „angielskiego” dowiedziałam się, że właśnie te „angielskie” uszyła fabryka dla promowanych oficerów.

I uszyła niemało: około pięćset par.

— Nasi szewcy tak się postarali — wyjaśnia dyrektor — że buty wypadły wprost popisowo.

Członkowie Rady Zakładowej opowiedzieli jak to delegacja podchorążych z dcą batalionu przyszła tutaj w wigilię promocji z podziękowaniem. Pracownikom fabrycznym serdecznie wyrazi wdzięczności w imieniu kolegów złożył prymus szkoły.

Delegacja podchorążych wręczyła zespołowi pracowników fabryki nagrody pieniężne za świetnie uszyte buty.

„CHAŁA” OZNACZA CZASAMI COŚ INNEGO NIŻ STRUCLE

— Nasi szewcy nie wypuszczają z rąk „chały” — usłyszałam, oglądając kolejne etapy produkcji buta.

Okazało się, że „chała” w języku szewskim oznacza tyle, co: „fandeta”, „fuszerka”.

Laikowi zdawać by się mogło, że przy mechanicznej produkcji jakość wykonania traci. Tymczasem, oglądając w magazynie Fabryki Nr. 2, tysiące półbutów i butów z cholewami, przekonałam się, że but wykonany mechanicznie może być nie tylko praktyczny i solidny, ale także kształtny. Odnosi się to szczególnie do butów oficerskich.

Po zwiedzeniu oddziału przygotowawczego fabryki (gdzie odbywa się produkcja cholewek), „sztafcowni” (wykonanie spodów, zółwek, podeszew) i oddziału tzw. montowni mechanicznej, oglądam dział montowni ręcznej.

Tutaj pracują szewcy wykwalifikowani. Oni wykończają obuwie nadając mu ostateczny wygląd,

Państwowa Fabryka Obuwia Nr 2 ubiera przemysł i wojsko

decydujący o estetycznej linii buta.

Przewodniczący Rady Zakładowej, Bolesław Król, zwraca uwagę na trzech „prymusów” fabryki, szewców: Teodora Ziembickiego, Jana Aleksandrowicza i Feliksa Bujnowicza. Wszyscy oni to dłużej, doświadczeni rzemieślnicy-majstrzy. Najstarszy spośród nich wiekiem jest Aleksandrowicz, który już przeszło pięćdziesiąt lat pracuje w szewskim rzemiośle. P. Aleksandrowicz, jako dawny pracownik fabryki obuwia, przy ul. Piotrkowskiej 116, należał do tej grupy robotników, którzy po wyzwoleniu Łodzi, pierwsi uroczomili swoją fabrykę, późniejszą f-kę Nr. 4, (w r. b. „czwórka” została włączona do f-ki Nr. 2).

NIECO HISTORII I CYFR
Fabryka Nr. 2, to dawna polniecka f-ka Kramera, założona w

1940 r., zaopatrzona w doskonałe, niezniszczalne maszyny elektryczne, które tu pozostały „w spadku” po okupancie. Uruchomiona została już w lutym 1945 r. Obecnie, po włączeniu do niej bliźniaczej f-ki Nr. 4, zatrudnia ogółem 300 osób.

Produkcja fabryki wyraża się w ostatnim kwartale cyfrą 12.000 par trzewików na oddziale mechanicznym oraz 5.000 par butów na oddziale ręcznym.

W FABRYCE ZMIENIŁO SIĘ NA LEPSZE

Aktyw fabryczny, a więc Rada Zakładowa, koła partii politycznych i koła młodzieżowe wspólnie wysiłkiem zaprowadziły na terenie fabryki wiele bardzo pozytywnych innowacji. A więc zaprowadzono urządzenia ochrony pracy, urządzenia przeciwpożarowe (zawiązał się oddział fabrycznej straży pożarnej), wyremontowa-

no lub przebudowano biura, w kuchni stołówki zainstalowano higieniczne gazowe kotły, oraz nowoczesne urządzenia gospodarcze. Powstał gabinet lekarski, obszerne sala stołówki, sklepik, a nawet... zakład fryzjerski, gdzie jeden z zespołu pracowników fryzjerzów goli kolegów za 2 zł, a strzyże za 5 zł.

TROCHĘ PLOTCEK

Teraz nieoficjalna część reportażu. — Trochę ploteczek z fabryki.

Słyszałam w fabryce, że: najlepszymi pracownikami są kobiety,

że zarobki wykwalifikowanych pracowników wahają się od sześciu do dziesięciu tysięcy zł, (przy systemie pracy akordowo-premiowym),

że członkowie koła ZWM stanęli do drugiego etapu wojewódzkiego wyścigu pracy.

Halina Paszko

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY choroby wątroby, żółdka i kiszki, — **ZIOŁA «CHOLEKINAZA»** Sprzed. w apt. i skł. apt. Lab. Fizj. - Chem. „Cholekinaza” złą przemianę materii zwalczają H. NIEMOJEWSKIEGO Warszawa, Mokotowska 50.

Jak wygląda po pożarze fabryka tlenu i acetyleny przy ul. Żeromskiego 94

Jeszcze do dziś dnia nie otrzęsnęła się Łódź z wrażeń, jakie wywarł wielki pożar fabryki dawn. Wagnera, połączony z serią eksplozji butli ze sprężonym acetylenem. O sile wybuchów może świadczyć fakt, że jedną z rozerwanych butli znaleziono na ul. Karolewskiej (1), inną — w parku Pontatowskiego.

Razem z pułk. Kalinowskim i por. Gutowskim oglądamy teren, który przed dwoma dniami był

widownią dramatycznych zmagani z ogniem. Acetylenownia wypalona jest zupełnie. Od żaru powygnięły się żelazne szyny stropowe. Część butli, nieszczelnie zakorkowana, nie eksplodowała, gdyż ułatwiający gaz spalał się płomieniem.

Podwórce usiane jest odłamkami porozrywanych butli. Niektóre leżą w całości, poskręcane niezwykłą siłą w najprzemysłniejszy sposób. Dach tlenowni podziurawio-

ny jest odłamkami. Jeden z odłamków wpadł do środka i leży do dziś dnia o metr od aparatury do nabijania butli tlenem. Tuż obok znajduje się wielki zbiornik tego gazu. Gdyby zbiornik ten wybuchł... Lepiej nie myśleć.

Tlenownia nie jest poważnie uszkodzona, tym niemniej remont jej potrwa ok. 3 miesięcy.

Wymieniając w dniu wczorajszym zasłużonych oficerów i podoficerów Straży Pożarnej, opuściliśmy nazwisko ppor. Jana Kantarka, który również brał czynny udział w akcji.

Oglądając zniszczenia w fabryce Wagnera, przekonaaliśmy się, jak straszną noc przeżyli dzielni nasi strażacy z 24 na 25 bm. Należy im się za to szczerą wdzięczność społeczeństwa łódzkiego. (o.)

Nowy numer „Kuźnicy”

Nowy (43) numer tygodnika „Kuźnica” przynosi na wstępie niezmiernie interesujący artykuł Stefana Żółkiewskiego o obecnej sytuacji literatury i pisarza.

Następną, godną uwagi pozycją jest artykuł Kazimierza Sokolowskiego na temat gospodarki zniszczenia, jaką prowadzili Niemcy w czasie okupacji na naszych terenach.

Dział literacki zawiera: prozę artystyczną Wandy Żółkiewskiej pt. „Reinhardt i Anna”, essay Mieczysława Jastruna o poezji Borysa Pasternaka oraz szereg przekładów wierszy Pasternaka.

Pogłosem dyskusji o inteligencji polskiej, jaka toczyła się niedawno na łamach „Kuźnicy”, jest artykuł Teofila Wojcieńskiego o wpływie współczesnej filozofii na światopogląd inteligencji.

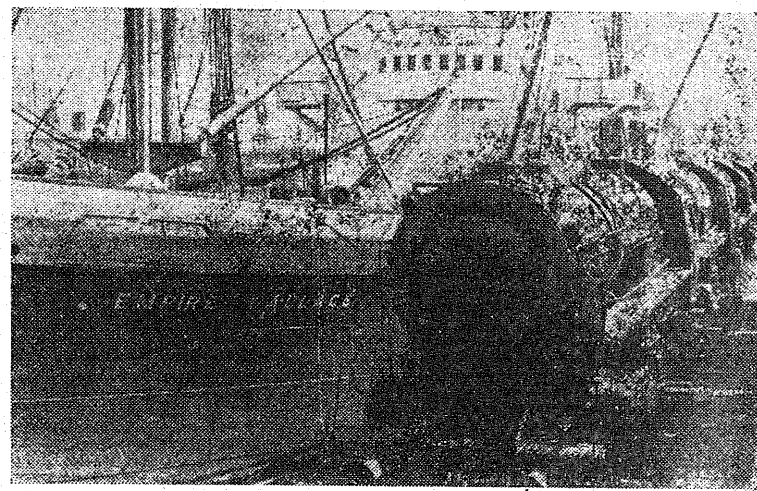
Numer bieżący przynosi nam nadto ciekawy artykuł Brudzińskiego W. pt. „W obronie satyry”.

Prócz szeregu recenzji literackich i teatralnych, numer zamyka ostatnia strona pełna not i wypadków polemicznych.

Wybuch gazu świetlnego w oddziale mleczarskim „Spolem” w Łodzi

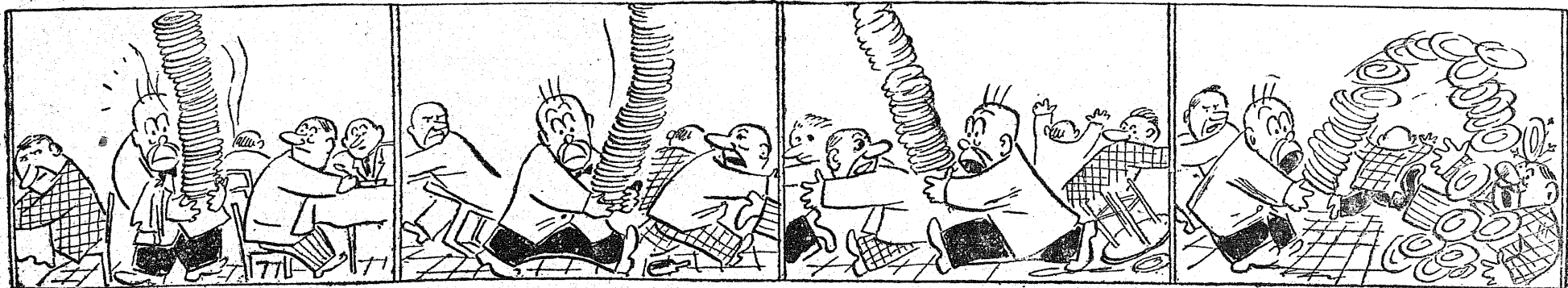
Onegdaj miał miejsce wybuch gazu świetlnego w oddziale mleczarsko-jajczarskim „Spolem” przy ul. Gdańskiej 184.

Przez nieuwagę pozostawiono tam po pracy niezakreślony kurek i gaz ułatwił się. Po wybuchu budynek pod dowództwem pułk. Kalinowskiego zaczął się palić. Pożar ugasiła straż go i por. Gutowskiego. (o.)



UNRRA dostarcza nam nie tylko artykuły spożywcze i ubraniowe, ale również maszyny i lokomotywy.

Trzeci i ostatni dzień kelnerowania



Niesie Krupka stos naczyń. Stos ten sztuczki mu wyczynia.

To przechylili się na prawo, To znów w lewo. Ma zabawę

Wesołutki stos talerzy. Krupka za nim z krzykiem bieży.

Wkońcu: krach! — jest skorup kupka. Woła szef: — „Precz z pracy, Krupka!”

Łódź — miastem przyszłości

Urbanista i znany publicysta amerykański Jules Mumfort napisał kiedyś, że dwa są największe osiągnięcia ludzkości w XX wieku: samolot, który pozwala człowiekowi wzbijać się w przestworza i przenosić z miejsca na miejsce oraz tzw. miasto rozluźnione, w którym każdy może swobodnie żyć, gdy z nieba zstępuje na ziemię.

Cóż to jest owo „miasto rozluźnione”? Plan nowoczesnego miasta daje nam najlepszą odpowiedź. Jak żyły w marmurze, przebiegają przez zielone pasma parków i skwerów, izolując je dną dzielnicę od drugiej, rozgałęziając się w poszczególne dzielnice, zastępując przestrzenią i luzem zwartą zabudowę starych miast.

W Biurze Planowania

Czy Łódź będzie kiedyś takim miastem przyszłości? Czy zmieni swój szary, brzydki wygląd na opisany powyżej idealny obraz? Trudno być prorokiem i przewidzieć, czy cel ten osiągniemy. Wie le jednak dowiedziałem się o możliwościach naszego miasta, o projektach i zagadnieniach związanych z urbanizacją miasta w Biurze Planowania Zarządu Miejskiego.

Biuro to, na którego czele stoją trzej architekci — urbanisci: inż. Jaworski, inż. Wyszniński i inż. Kahl, posiada dwa tory działalności. Pierwszy i zasadniczy to opracowywanie planów zagospodarowania przestrzennego czyli zabudowy miasta. Drugim odcinkiem pracy jest bieżące opracowywanie planów, koordynowanie i uzgadnianie z zamierzeniami planów za budowania, spraw remontów, odbudowy obiektów i nowych inwestycji oraz wszelkich budowli i urządzeń miejskich itp. Tej ostatniej sprawie poświęcę osobny artykuł, związany ściśle z aktualnymi problemami miasta. Poniższe uwagi dotyczą planowania ogólnego, które urzeczywistnione być może w ciągu lat 30.

Ten odległy termin przyprowadza nas do zwątpienia. Być może, że dopiero nasze dzieci korzystać będą w pełni z dobrodziejstw zrealizowania planów urbanistycznych. Tym niemniej i los przyszłych pokoleń nie może nam być obojętny, a dziedzinę obciążenia Łodzi w postaci brzydkich murów, niehigienicznych oficyn i braku zieleni, rozumiemy, wszyscy, nie można pozbyć się w ciągu kilku lat.

Nowy klimat a planowanie

Nie chodzi o klimat w dosłownym znaczeniu, ale o przemiany w strukturze politycznej, społecznej i ekonomicznej, które wycisnęły swoje piętno m. in. i na planowaniu.

W r. 1935 zatwierdzony został plan zabudowy miasta w jego ówczesnych granicach. Obecny teren Łodzi wzrósł czterokrotnie, wchłaniając tereny objęte planowaniem regionalnym, pozalódzkim. Zadaniem Biura Planowania jest opracowanie jednolitego planu z uwzględnieniem, jak wspomnieliśmy, nowego klimatu, na który składa się: a) zmiana w stosunkach własnościowych (własność

Na skrzyżowaniu wielkich dróg zmieni się w miasto ogrodów — Realizacja wielkich planów zależy od nas samych

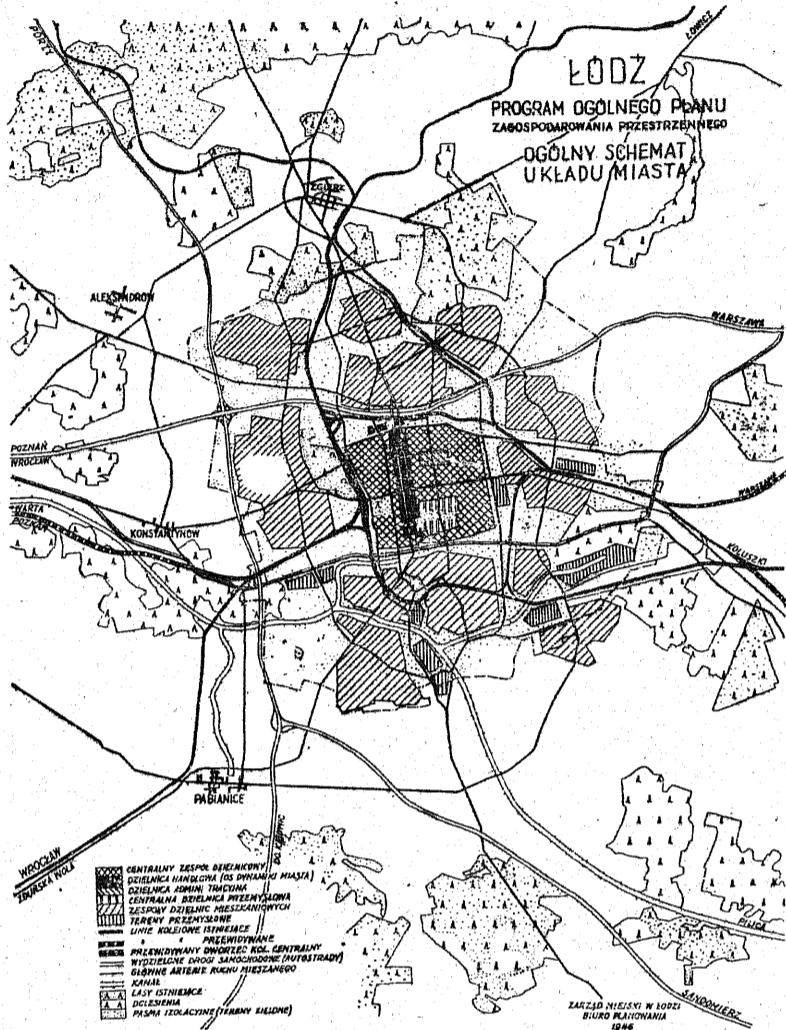
porzucona i opuszczona), b) zmiany warunków życia społecznego (nacionalizacja wielkiego i średniego przemysłu, reforma rolna), c) postępy urbanistyki. Te trzy elementy wpływają wprawdzie dodatnio na planowanie, ale też wymagają zmian w dawnym planie.

Łódź ważnym centrum kraju

Nie bez znaczenia jest również przesunięcie w geografii naszego

trzem dyspozycyjnym i kulturalnym. Do wyższych uczelni łódzkich ściga młodzież z tych ośrodków.

Dla tego zapleczka jest Łódź ceniona. W uwzględnieniu wszystkich tych zmian leży zadanie Biura Planowania. Pierwszy okres swojej działalności poświęciło Biuro opracowaniu rysowanego i opisowego programu planowania, tj. opracowaniu zbioru zagadnień, wchodzących w zakres planowa-



kraju. Łódź zmieniła swoją funkcję: z centrum przemysłowego jedynie stała się centrum kulturalnym, siedzibą instytucji o zasięgu ogólnokrajowym oraz węzłem komunikacyjnym. W rozwoju swym Łódź zabiera zapleczka gospodarcze innym ośrodkom. Tak np. Łowicz, będący dawniej w zasięgu wpływów Warszawy, przyszedł coraz wyraźniej ciężar do Łodzi. Podobnie Skierniewice.

Na wielkich szlakach komunikacyjnych

Samo planowanie ma procedurę taką, że rozpoczyna się od zagadnień łódzkich w aspekcie ogólnokrajowym, potem regionalnym, czyli wojewódzkim, dalej ścieśniając się do spraw lokalnych, wreszcie dzielnicowych.

Jeśli chodzi o planowanie w układzie krajowym, to przez Łódź przechodzą będą (o ile władze centralne zaakceptują plany lokalne) 3 wielkie szlaki kolejowe: I. War-

szawa — Łódź — Poznań — Berlin, II. Warszawa — Łódź — Katowice — Wiedeń, III. Warszawa — Łódź — Wrocław — Praga Czeska. Kolejki przestaną być portem kolejowym Łodzi, gdyż kolej z Warszawy od Skierniewic skieruje do Brzezin i Łodzi. Te same kierunki komunikacji obsługiwane byłyby przez układ wydzielonych dróg samochodowych.

Przez Łódź przejdzie również 100-kilometrowy kanał Warta — Pilica, stwarzając dla miasta wreszcie komunikację wodną. Linia przesyłowa wysokiego napięcia Śląsk — Warszawa zasilać będzie również nasze miasto.

Kolej średnicowa i dworzec centralny

Jako węzeł kolejowy musi Łódź ulec reorganizacji. Kolej obwodowa zaciśnięta jak pętla wokół centrum miasta nie nadaje się do szybkich przerzutów pasażerów i towarów przez miasto.

Ruch pasażerski skierowany będzie na projektowaną linię średnicową, która przetnie miasto mniej więcej po linii ul. Brzezińskiej, dalej przejdzie przez teren dawnego ghetta. Przy linii tej, gdzie przy skrzyżowaniu ul. Brzezińskiej i Franciszkańskiej stanie budynek dworca centralnego. Dworzec

Łódź - Fabryczna byłby skasowany.

Tranzyt towarowy przechodzić będzie przez Olechów i Chojny.

Oprócz lotniska na Lublinku powstanie drugie na Brusie. Przewiduje się też trzecie w samym centrum miasta.

Każdy żyć będzie w swojej dzielnicy

Ideał nowoczesnego miasta przewiduje, żeby dla mieszkańców poszczególnych dzielnic stworzyć takie warunki, by wszystkie swoje codzienne potrzeby materialne i intelektualne mogli zaspokajać w obrębie swojej dzielnicy. Dzięki temu unika się wędrowek po całym mieście, oszczędza środki lokomocji i zaoszczędza czas.

W Łodzi przyszłości dzielnica północna będzie miała charakter mieszkaniowy i robotniczy. Ponieważ na miejscu będą warsztaty pracy, kina, teatry, parki, ogródki

jordanowskie dla dzieci — robotnik nie będzie musiał odbywać wielokilometrowych wędrowek po mieście, lecz żyć będzie w granicach swojej dzielnicy.

Centrum miasta, oddzielone warstwą izolacyjną zieleni, składać się będzie z kilku zespołów: z osi dynamiki miasta (Piotrkowska, Al. Kościuski), z części przemysłowo - mieszkaniowej, administracyjnej oraz dwóch ośrodków wyższych uczelni: dzielnicy nauk humanistycznych, prawniczych i przyrodniczych oraz dzielnicy nauk technicznych.

Dzielnica południowa ogniskować będzie wielki przemysł. Do fabryk rozgałęziać się będą odnogi kanału Warta — Pilica. W Chocianowicach stworzone byłoby sztuczne jezioro, które stanowiłoby rezerwar wodny dla kanałów, a zarazem mogłoby się stać źródłem sportów wodnych.

Zagadnienie higieny, rozwiązane w dużej mierze przez parki i zieleń, wiąże się również ze stworzeniem dużych ośrodków leśnych w okolicy Łodzi, dzięki którym uzyska lepszą wentylację miasto.

Powstanie Stare miasto?

Plastyka, czyli wygląd estetyczny miasta, nie jest również obojętna architektom - urbanistom. Przewiduje się m. in. odrestaurowanie Starego Miasta wraz z arkadowym rynkiem Marconi.

Planuje się oczywiście dostawanie i przebiega ulic oraz wiele innych inwestycji, o których przedwcześnie jest jeszcze mówić szczegółowo.

Na zakończenie spróbuję odpowiedzieć sceptykom, że choć realizacja planu nowego zagospodarowania miasta ukończona być może w ciągu 30 lat, tym niemniej tempo jej zależy w dużej mierze od nas samych.

Łódź przyszłości będzie dziełem naszych mózgów i naszych rąk.

Władysław Orłowski

Z województwa

Sieradz

Konie dla chłopów

W niedzielę, 20 bm. na poligonie sieradzkim rozdzielono pomiędzy chłopów okolicznych wsi 20 koni z darów UNRRA.

Rozdziału koni dokonano w obecności przedstawicieli powiatowych urzędów państwowych i samorządowych, przedstawiciela woj. Związku Samopomocy Chłopskiej, przedstawicieli partii politycznych oraz delegacji z Centralnej Komisji Związków Zawodowych z Łodzi.

W imieniu Powiatowej Rady Narodowej prezes ob. Rosiak powitał gości, po czym oddał głos przedstawicielowi Związków Zawodowych ob. Witaszewskiemu, który w swoim przemówieniu nakreślił historię rządów sanacyjnych, a następnie omówił obecny ustrój w Państwie Polskim, podkreślając wysiłki i osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej przy odbudowie kraju i podniesieniu rolnictwa.

Przedstawiciel woj. Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Potapczuk zwracając się do zgromadzonych oznajmił, że konie przydzielone są z darów UNRRA dla najbardziej potrzebujących gospodarzy i zwolnione są od wszelkich opłat.

Chłopi, którzy otrzymali konie tym razem jak i poprzednio obowiązani są pomagać bezinteresownie pasiomom przy obróbce pola, którzy nie mają siły pociągowej. Wzajemna pomoc sąsiedzka powinna pochodzić jedynie z dobrych chęci w poczuciu spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Po przemówieniach nastąpił rozdział koni wśród rolników, zdemobilizowanych żołnierzy i inwalidów wojennych.

Podkreślić należy, że w ramach pomocy zniszczonym gospodarstwom rolnym pod poligon artyleryjski, powiat sieradzki otrzymał poprzednio 80 koni z demobilu wojskowego i UNRRA, ogółem zaś 100 koni.

Radomsko

„Wicjarze” wydawali szkołę

Koło Związku Młodzieży Wiejskiej „Wicja” we wsi Chrzanowice, gm. Gosławice wybudowało sposobem gospodarczym szkołę powszechną.

Z zorganizowanych imprez młodzież gromadziła fundusze, a robotnicze przy budowie i zwózce materiałów budowlanego wykonała w ramach swych możliwości przy pomocy starszych.

„Czarni” biją „Skre”

W niedzielę, 20 bm. rozegrano na miejscowym boisku sportowym mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A. pomiędzy drużynami sportowymi: RZK Skra — W. Czarni, S. Częstochowa — Radomsko.

Wyniki meczu 2:0 na korzyść „Czarnych”. Publiczności około 5 tys. osób.

Ceny zbóż

Ostatnio płacono na wolnym rynku za zboże: żyto — 1.600—1.700 zł., pszenica — 3.200—3.300 zł., owies, jęczmień po 1.500 zł., ziemniaki — 320 zł. Ceny rozumieją się na q loco Radomsko.

Artykuły spożywcze pierwszej potrzeby płacono: skoninę — 300 zł/kg, schab — 200 zł/kg, kiełbasę — 340 zł/kg.

Notujemy wzrost cen w porównaniu mies. września. Podaż słaba.

Łask

Szkolnictwo rolnicze

Na terenie powiatu łaskiego czynnym jest 16 szkół rolniczych, w tej liczbie 1 liceum w Widzewie, dwa gimnazja w Ostrowie i Sędziejowicach.

Trup w 31 kawałkach

W Kolumnie, pow. łaskiego znaleziono trupa kobiety, podwiartowanej na 31 kawałków. Ciało było tak zmasakrowane, że trudno jest ustalić pochodzenie i nazwisko kobiety zamordowanej. Zwioki zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia Komisji Sądowo - Lekarskiej. Dochodzenie, w toku.

Podziękowanie za opiekę nad żołnierzami

W swoim czasie donosiłszy, że PCK w czasie poboru do wojska zajął się wyżywieniem poborowych. — Obecnie do biura PCK przybył kpt. Orzech, komendant miejscowego RZK i na posiedzeniu komitetu złożył podziękowanie za okazaną pomoc. Jednocześnie stosownie do rozkazu wyższych władz wojskowych wręczył pracownikom PCK pp. Janowskiej Helenie i Wojciechowskiej Weronie pisma z podziękowaniem za wydatną pracę przy żywieniu żołnierzy.

Koordinacja handlu art. rolniczymi

Konferencja przedstawicieli łódzkich spółdzielni rolniczo-handlowych

W dniu 24 bm. w lokalu Związku Samopomocy Chłopskiej na Wielką Łódź odbyła się konferencja przedstawicieli łódzkich spółdzielni rolniczo - handlowych.

Reprezentowane były: Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielnia Ogrodnicza, Spółdzielnia „Rolnik” oraz nowo - powstała, spółdzielnia pszczelarska „Bartnik”. Poza tym w konferencji wzięli udział przedstawiciele Zarządu Woj. Z. S. Chł.

Celem konferencji było omówienie warunków współpracy oraz skoordynowanie handlu spółdzielczego artykułami rolnymi na terenie Łodzi i najbliższych powiatów, jak również zagadnienie stworzenia specjalnego funduszu na cele oświatowe wsi.

Uchwalono zwrócić się do odpowiednich czynników z prośbą o

przyśpieszenie przydziału artykułów przemysłowych dla wsi. W dyskusji podkreślono, iż ze względu na zbliżającą się zimę przydział dla chłopów podmiejskich węgla i ciepłej odzieży staje się kwestią palącą.

Celem opracowania wytycznych dla dalszej współpracy wyłoniono komisję, w skład której weszli: referent spółdzielczy Wojew. Zarządu S. Chł. Wacław Osowski, przedstawiciel Zarządu Zw. S. Chł. Antoni Figielski, przedstawiciel spółdzielni S. Chł. Kazimierz Zaworski, prezes Wojew. Zw. Pszczelarzy adw. Manddecki; poza tym spółdzielnia Ogrodnicza w skład Komisji deleguje 1 delegata i Spółdzielnia „Rolnik” 2 delegatów.

J. G.

Akurat trzydzieści lat temu, w obliczu niepodległości switającej po stu latach niewoli, St. Żeromski ogłosił art. pt. „Literatura a życie polskie”, w którym wysunął postulat wyzwolenia twórczości z obowiązków patriotycznych i społecznych, pętających dotąd jej skrzydła. Stwierdził Żeromski, iż w okresie niewoli literatura polska musiała pełnić funkcje nie wspólnego ze sztuką nie mające, funkcje, które w narodach posiadających samostny byt polityczny wykonywały odpowiednie instytucje. Pisarze takich narodów nie mają innych obowiązków nad te, jakie wynikają z powołania artysty. Dlatego większość dzieł literatury polskiej jest niezrozumiała poza granicami Polski nie tyle z racji języka, ile z racji ograniczonej problematyki i tematyki oraz specyficznego klimatu, przesłankę tego wyziewami niewoli i cierpiętnictwa. Żeromski spodziewał się, że z chwilą powstania państwa polskiego literatura nasza upodobni się do literatur narodów wolnych, nabierze szerszego oddechu i odkryje sobie nowe horyzonty.

Ster w społeczeństwie obejmą ludzie pracy zawodowej, działacze spółdzielczości, oświaty, nauki i kultury. „Usiłowania tych ludzi — pisał — potrzebowały niegdyś poparcia ze strony literatury. Dziś już nie przyjmą od niej pomocy, tym mniej wyreki. To też, jeżeli kiedy, to dziś może ona odejść do dziedziny swej własnej”.

Artykuł ten pisał twórca, który swój wielki talent wprzągnął był właśnie w jarzmo obowiązków społeczno-patriotycznych, nie dziwnego przeto, że wdychał do wyzwolenia. Jednak gdy niepodległość stała się faktem, sam nie zdołał wejść na nową, ściśle artystyczną drogę. Do końca życia służył piórem żywotnym sprawom swej ojczyzny, nie umiał pozostać obojętnym wobec problemów jakie wyłaniały się w życiu polskim nadal mimo zmienionych do gruntu warunków politycznych.

Po jego śmierci jedynym bodaj pisarzem, który pretendował do osieroczonego tronu spowiednika

Przyszła druga wojna i literatura polska znowu oddała się bez reszty sprawie walki o powtórnie pogwałconą niepodległość. Znowu obrała sobie za cel wzmożenie odporności psychicznej narodu, znowu wzięła na siebie obowiązki wieszczania, pokrzepiania i zagrzewania. Ale gdy się wojna skończyła i biało-czerwone chorągwie wróciły na gmachy państwowe, nie rozległ się ani jeden głos po-

mów, niecałkowicie ich wyzyskanie dla końcowego artystycznego efektu. Czytelnikowi polskiemu wystarczał bliski jego sercu temat i piękno języka, aby uznać jakąś powieść za arcydzieło; czytelnik obcy, nieczuły na jedno i drugie, szukał czegoś więcej — i nie znajdował.

Nasi wielcy pisarze mieli ambicje załatwiania spraw polskich bezpośrednio z Panem Bogiem,

musi zawierać podmiot i orzeczenie, albo i dopełnienie jeszcze.

Dlatego wprowadzając tego nowego czytelnika w świat literatury polskiej okresu wspomnianego należy mieć na uwadze, że wielkość wielu jej dzieł jest względna; brak im właśnie podmiotu, czyli obiektywnego sformułowania założeń. Typowym przykładem takich utworów byłaby większość dramatów Wyspiańskiego, zwłaszcza „Wyzwolenie”, „Noc listopadowa”, w znacznej mierze i „Wesele”!

Utkwiło mi w pamięci odezwanie się jednego z widzów podczas przedstawienia „Nocy listopadowej”, wystawionej przed wojną w świetnej oprawie dekoracyjnej, w doskonałej obsadzie aktorskiej, ze specjalną ilustracją muzyczną. W którymś z antraktów, już pod koniec przedstawienia pewien młody człowiek ocknął się z zamyślenia, westchnął i zwrócił się do swej towarzyszkii z pytaniem: — A właściwie o co się tu rozchodzi?

Pochodził on, sądząc po stylu pytania, ze sfery rzemieślniczej lub robotniczej. Myślę, że podobnie zakłopotany byłby na tym przedstawieniu każdy cudzoziemiec.

Myślę, że pytania takiego nie usłyszałbym na przedstawieniu Fredry, Moliera czy Szekspira. I że nie chciałby go usłyszeć od swoich czytelników żaden ze współczesnych pisarzy polskich.

TADEUSZ LOPALEWSKI

Jubileusz „Odrodzenia”

Najnowszy numer „Odrodzenia”, popularnego tygodnika społeczno-literackiego, jest rocznym z kolei numerem tego poczytnego pisma. W zwiększonej, podwójnej objętości, przynosi on interesujące prace autorów takich, jak: Tadeusz Breza, Marian Podkowiński, Julian Przyboś, Józef Sieradzki, Stefan Żółkiewski.

Numer niezwykłe bogato ilustrowany zamykają świetne rysunki Z. Lengrena.

LUŻNE UWAGI

sumienia polskiego, był Kaden-Bandrowski. Swoją twórczość konsekwentnie związał on z procesami zachodzącymi w życiu Polski, inni zaś prozaicy — Witkiewicz, Goetel, Nałkowska, Kossek Szczuka (z jednym może wyjątkiem Marii Dąbrowskiej) — wzięli się za „tematy ogólnoludzkie”. Liryka miała utorowaną drogę do niezależności już w okresie Młodej Polski, dramaty w osobach swych głównych na ten czas przedstawicieli — Rostworowskiego i Szaniawskiego — również ze spokojnym sumieniem korzystał ze swobody.

dobny do głosu Żeromskiego sprzed trzydziestu lat. Przeciwnie: wysunięty został i przyjęty bodaj bez sprzeciwu postulat ścisłego związania literatury z nową rzeczywistością polską, a zwłaszcza z przemianami socjalnymi, jakie w niej zaszły.

Mamy już mniej lub więcej udane próby realizacji tego postulatu. Trudno jednak z perspektywy zaledwie półtorarocznej wykreślić linię kierunkową powojennej twórczości, to znaczy stwierdzić, czy jej czołowe pozycje znajdują się na szlakach wskazanych w dyskusji.

Jest jednak pewne, iż niezależnie od tego jaki ciężar gatunkowy będzie miała problematyka, którą podejmie literatura współczesna w Polsce, niezależnie od takiego czy innego nasycenia jej kolorytem lokalnym, o wartości jej w skali ogólnoludzkiej zadecydują tylko walory artystyczne. Wbrew opinii Żeromskiego wysunąłbym twierdzenie, iż nie tematyka, nie pograżenie się pisarzy naszych w zagadnieniach ściśle polskich, więc cudzoziemcowi obojętnych, zamykało drogę dziełom literatury polskiej na rynki zagraniczne. Przeszkodą w upowszechnieniu był głównie ich niedoskonały kształt artystyczny, fragmentaryczność, brak kompozycji, nieprzemyślenie od końca poruszanych proble-

ale nie umieli zreferować ich przed trybunałem ludzkości, ukazać w formie zjawisk obiektywnych i w perspektywie rzeczy ogólnoludzkich. Ukazywano cierpienia narodu w niewoli, nikt nie przedstawił w formie równie sugestywnej jak i dlaczego wpadliśmy w niewolę. Założenia powieści czy dramatów, osnutych na tle stosunków w Polsce, tkwią przeważnie poza obrębem dzieła; pisarz polski i czytelnik polski zawlęrają komitwę jeszcze przed powstaniem utworu. W tym tkwi właśnie istota „kolorytu lokalnego” rzeczy polskich, niezrozumiała dla obcych bez komentarza, tym się tłumaczy artykulizm polskiej twórczości.

Nie chodzi mi zresztą tak dalece o względy czytelnika - cudzoziemca, obawiam się jednak, że w podobnej sytuacji raz po raz znajdując się może nowy czytelnik polski, ten z fabryki i ze wsi, który dzisiaj uwielokrotnia swą liczebnością ciasny dotąd krąg odbiorców książki. I on odwróci się od dzieł, które dla zrozumienia wymagają komentarzy sytuacyjnych, historycznych lub tp., od dzieł które nie przemawiają same za siebie, nie tworzą samostnych całości, zorganizowanych wedle zasad budowy zwykłego zdania; zdanie to aby być zrozumiałym

JÓZEF BARANOWSKI

DRUTY KOLCZASTE

Zostawcie je, niech leżą w zapomnianym polu —
Kolczaste druty wspomnień. Przemienie lat wiele —
I napełnią się serca ziarnami miłości,
Treść życia się rozszumi — jak soczysta zieleń,
Przyjdzie czas, gdy ścieżyną powrotną pójdziecie
W pola ciche — tu kiedyś dym owiał obozy —
Pamiętasz drut kolczasty poszczerbiony bólem?
Tu rósł płomień tęsknoty i noc pełna grozy.
Wiatr ostatnią jesienią list tobie odczytał,
List — deszczem słów pisany do kogoś z daleka —
Wówczas żeś wiatr całował, który pachniał Polską
I tęsknotą ogromu, tęsknotą jak rzeka
— którą się rozlewała ciemną smugą dymu —
krzykiem bólu i trwogi, gdy płynęła miastem —
Sercu ludzkie darzyła zbłąkaną miłością,
A Polskę ukrywała pod drutem kolczastym.

Film ten w transkrypcji literackiej gatunków autorskich, to szereg proza Balzaka i realizm Dąbrowskiej. Są to właściwie na przeciąg krótkiego czasu spiętrzone wydarzenia w jednej rodzinie włościańskiej, rodzinie bogatych chłopów Goupi, którzy liczebnością stanowią niemal pół wioski, a różnorodnością typów — wspaniałą menażerię ludzką. Nie ma tam nic z patosu, a życie i ludzie może są oddani aż nadbity realnie. Nie tylko rysują nam się ich sylwetki, ale są oni niby prześwietleni promieniami Roentgena, oglądać możemy sprężyny i procesy wewnętrzne, dojrzewania za mierzwi w czyny. Nie poznajemy ich jednak za pomocą licytacji słów, przeciąganych, teatralnych dialogów, ale sposobem wypowiedzi gestów, grą których jedyną podniętą są wewnętrzne właściwości każdego z nich.

Typy czterech pokoleń rodziny Goupi, ludzi już dojrzałych, męczyzn i kobiet nie są stylizowane, są to po prostu ludzie. Krzepki i inteligentny film francuski, którego obraz oglądaliśmy przed wojną, mając pod rękami Petaina, pod dozorem niemieckim — jeszcze możliwość egzystencji, zrodził ten obraz całkowicie apolityczny, którego akcja mogłaby się dziać w dowolnym czasie, pod okupacją, przed wojną ostatnią, nawet przed wojną światową, czy obecnie (gdy zapomnimy o pradziadku Goupi — o „Cesarzu”), gdyż tworzyłem jego jest chłop,

którego psychikę nie zmieniają lata, który z gruntu pozostaje zawsze ten sam — przywiązany do swojej ziemi, chciwy na pieniądź przez to (jak wyjaśnia nam autor scenariusza słowami jednej z osób — iż w trudzie, w biblijnym poście czoła zdobywa chleb codzienny — pracowity, a prowadzący stale utarczki, swary o przyszłowiową miedzę, o kęs chleba dany biedniejszym z rodziny, o pieniądze. Nie chodzi mi tutaj o katolowe wymienianie chłopskich wartości — omawiam tylko film. A film ten ma nastrój. Atmosfera udziela się widzowi. Staje się on jednym z krzepkich pędów, rozrosłej rodziny Goupi, a raczej wszystkich naraz i przeżywa po rozmaitym kątem, swoistym kolorem zabarwione wydarzenia. Należy podziwiać wyczuć i takt z jakim zmontowano ten film. Scena zaczyna się i kończy. Obraz milknie, jak człowiek, który skończył mówić i zamyka usta. I w tych krótkich niezwykle ruchliwych i obfitych w wydarzenia scenach, które łączą się niby interpunkcyjnym łukiem nuty w silny łańcuch powiązanych, zrosniętych niemal faktów — jest niesłychany dynamizm i jasność. Reżyserię można chwalić na równi z scenarzystą i operatorką. Dobierzmy się wreszcie do mięsa, do treści tego filmu. Zawikłanie w rodzinie, niedobre małżeństwo wrażliwej

kobiety (o której tylko słyszymy) z „Dusigroszem”, po rozpadnięciu się — stworzyły wyjściową sytuację filmu. Przed laty kobieta ta ucieka od męża z synem do Paryża, gdzie umarła — pozostawiając chłopaka swemu losowi. Młodzieniec dawał sobie radę, aż idąc o własnych siłach dochrapał się posady ekspedienta magazynu miodu, wiedząc tylko tyle, że gdzieś na prowincji, gdzie powietrze ma żywotny zapach gleby — żyje jego rodzina. Raptem dostaje telegram „przyjeżdżaj natychmiast”. — Przyjeżdża. Stanąwszy wieczorą porą na nieznaną stację (właśnie od tego zaczyna się film) traci pewność siebie. Jest tutaj intruzem, ten nieco manekinowaty chłopak, co zna się jedynie na krawatach. Poczyna powoli poznawać rodzinę, można dodać „kochaną rodzinę”. „Czerwona Ręka” — wuj, co przyjechał po niego mrozi go swoją tajemniczością, wzbudza w nim strach, czyni nadwrażliwym, przesądnym. Młody Goupi Paryżanin, „Panicz” — jak go zwie rodzina, zadaje sobie pytanie: „Po co go zwywano?” Powód był głęboki. Ojciec, będący nieodrodnym spadkobiercą postulatów rodzinnych, postanowił go ożenić z młodą dziewczyną także Goupi, nie porozumiewszy się ani z jedną ani z drugą stroną. Familia ta bowiem stanowiła na zew-

nętrzu opancerzony blok, zrac się wewnątrz zajadle. Jedno pozostaje stale niezmiennione — Goupi żenią się tylko między sobą, z dalekimi krewnymi — ale o tym samym nazwisku. Nikt z obcych nie może wtargnąć do ich grona. Rodzina ta posiada tradycję właściwą wielu rodzinom chłopów francuskich, której przodkowie starsi są od niejednych rodzin królów europejskich. Przypominam sobie czytankę z gimnazjalnego podręcznika języka francuskiego o rodzinach trwających na tym samym skrawku ziemi od XIII wieku. Poza tym rodzina ta ma skarby który „Dziadowska torba” — powierzył synowi „Cesarzowi”. Żądza złota odzywa się w kilku Goupi — szukają tego skarbu, chcą go wykraść dla siebie. A skarby ten jest prawdziwy, szczerozłoty, niezniszczalny i wart wiele — nie przysłówiowy jak skarby bajki Lafontaine, zakopany w roli. Są nim dwa ciężarki zegaru ściennego, który „Cesarz” własnoręcznie co dzień nakreca. Skarby ten pozostaje dalej ukrytym i niedostępnym dla chciwców, stanowiąc żelazny kapitał w razie nieszczęścia.

Uważam, że francuskim wykonawcom udało się przemycić kilka delikatnych wierzgnień antyniemieckich, tak mile przyjmowanych przez społeczeństwo pod okupacją. Jedno to mit o Napoleo-

nie i jego kult uprawiany dzieciom nie ale wiernie przez pradiadka Goupi, dawnego wiarusa, który bezzębny ustami wychylając szklanek wina woła „Vive l'empereur!” Mit o cesarzu bowiem pokrywa się z chwałą Francji i jej zwycięstwami w których pokonani byli Prusacy. Drugie to marzenie nauczyciela wiejskiego i jego tęsknota za Paryżem, za stolicą. I wreszcie marzenie jednego z Goupi o koloniach i życiu w nich.

Francuzi pozbawieni podczas wojny kontaktu z Zachodem nie popadli w manierę przedstawiania obrazów filmowych sposobem pamiętnikowym, przypominania, czy opowieści retrospekcyjnej.

Jeżeli można coś filmowi temu zarzucić — to pewną, niewytłumaczalną nieprzystępność. Byłem świadkiem jak wiele osób śmiało się w miejscach całkiem nieku temu, co także dowodzi niewyrobienia naszej publiczności, a większość wychodziła podrażniona, niezadowolona, niedopieczona. Do zalet należałoby dorzucić gospodarke światłami. Jest ona mistrzowska, iż cały film tonie w jednej atmosferze rozproszonego półmroku, choć sceny nocne dla kogoś mogłyby się wydać, zbyt jasne.

Twórcom skarbu rodziny Goupi udało się wydostać z ciasnych, opancerzonych językiem, narodowości, i religią granic — a przedstawić Człowieka.

Z. NIEMCZYŃSKI

RACJONALNE MYŚLENIE

Czytam często „Jammark Rymów“ Tuwima, o ile mi się uda od czasu do czasu pożyczyc tę książkę od szczęśliwych posiadaczy. Specjalnie interesujący jest utwór pt. „Na zbytnie a niepowściągliwie dziwkochwalstwo naszego wieku“. Tyle tam o lansadach, komplementach, duserach, sentymentach a nawet czułości, którymi mężczyźni szafowali przed wojną, że aż przyjemnie czytać, tymbardziej, że można porównać, jak wszystko się zmieniło, poszło naprzód, jak to kobieta stała się równa mężczyźnie.

Bo to żeby dzisiaj jaki mężczyzna przyniósł kobiecie np. cukierki, toby tylko wstyd był. Cóż to, czy kobieta nie pracuje także samo, a forsz nieraz grubsza niż mężczyzna zgarbia. Przeciwnie, raczej należy pamiętać o tym, by mężczyźni kwiatami ozdobić jego 1 - 2 białe mięszki, aby mógł lepiej pracować. Mężczyzna jest niezradnym stworzeniem. I biedactwo porządnie musi zjeść — to już nie jego wina, to taki wybrzyk przyrody, czyli wogóle vis major. Więc należy mu coś podtykać, jakiegoś konserwy z przydziałów, aby sobie biedactwo podjadło. Czasem trochę cukru (ze 2 kg na 2 tygodnie) na podtrzymanie serca, które bije dla milionów, no i tłuszczu odrobinkę, najlepiej 1 kg masła na tydzień, masło zawiera bowiem 100 proc. witamin.

Nie trzeba też zapominać, że musi się godnie prezentować, nie może chodzić w dziurawych skarpetkach, a o innych częściach garderoby też nie należy zapominać, aby nigdy nie znalazł się w sytuacji, w której nie ma, znaczące głupstwa mogłyby zawżyć na jego opinii.

Prawdziwy mężczyzna nie prawdziwie komplementów. Broń Boże! Obrazliwy tym głęboko kobiecie. Przeciwnie wymaga od niej a wymaga. Żeby była „na poziomie“, żeby umiała dużo, kształciła się stale, miała praktyczny „fach“ w ręku. Poza tym nie zawadzi znajomość paru obcych języków, bo to czasem gości z zagranicy przyjeżdżają i

trzeba pokazać, że u nas są nie tylko jakie kobiety. O modę też dbać powinna, to rzecz naturalna, jak nie przymierzając to, że mężczyzna sam skarpetek czerować nie może.

Prawdziwy nowoczesny mężczyzna nie znosi kaprysów u kobiety. Kto by miał czas na kaprysy! To niegodne w ogóle prawdziwego mężczyzny, który ma zbyt wiele na głowie, by okazywał jakieś tam czułości istocie, która ni z tego ni z owego mówi:

„Och, tak się jakoś dziwnie czuję, sama nie wiem, co mi jest“. Trudno

na takie bzdury w ogóle reagować. Rozumny, czyli racjonalnie myślący mężczyzna zawsze wie czego chce. I nawet dużo chce. A te kobiety! Zaiste przez te swoje kaprysy i jakieś niegodne zachcianki psują tylko obraz świata. Zachciewaj im się czułości! Zrezygnowały już z kwiatów, komplementów, a tu nagle, o irracjonalne stworzenia, zachciewaj się im czułości! Trzeba starać się o racjonalizację kaprysów! Trzeba uzdrowić kobiety! Dbać o przyszłe pokolenia! Precz z czułością!

MARIA BRZEZIŃSKA

Taka sobie fraszka...

Warzył raz sobie poeta kaszkę

I ważył w głowie pomysł na fraszkę.

Tak się złożyło, że naprzód kaszka

była gotowa, a potem fraszka.

Zjadł naprzód kaszkę; lubił porządek.

A potem... fraszka! — Zmarł na żołądek...

JERZY FILUT

Poczucie humoru

Opowiedziałem kiedyś w większym towarzystwie taki dowcip:

„Pewien pan wchodzi do restauracji i prosi o wieprzowy sznyceł, obowiązkowo z kostką. Kiedy mu podają, bierze go delikatnie w dwa palce za kostkę i kładzie na głowie“.

Na sali ogólna konsternacja.

Podbiega do niego przerażony kelner i dyskretnie szepcze do ucha:

— Co pan szanowny wyrabiał! Taki wstyd...

— Boże, jaki jestem roztargniony — odpowiada pan — myślałem, że to szpinak!“

Zapanowało kłopotliwe milczenie.

Nikt się nie uśmiechnął, nawet dla przyzwoitości.

Aby ratować sytuację ciągnąłem:

— Zapomniałem nadmienić, że facet był łysy jak kolano...

Całe towarzystwo się ożywiło.

— Ha, ha, ha, co też pan mówi, łysy? — zaśmiał się starszy pan z bródką — to ci heca!

Nie można już było się cofnąć, brnąłem dalej:

— No, i szpinak, wiadomo, zsuwa się ze śliskiej czaszki powolutku. To kapnie na tużurek, to na spodnie...

Teraz dopiero rozległy się wybuchy śmiechu.

— Jasne, nie mógł się na łbie utrzymać — chichotał facet z bródką.

Upojony sukcesem nie wypuszczał z rąk inicjatywy:

— Ale nie powiedziałem wam najważniejszej rzeczy. Na wierzchu było sadzone jajko. Szpinak się zsunął i ściekł mu za kołnierz, a jajko zostało i, psia krew, trzyma się...

Mało nie pospadali z krzesel. Tak rechotali ze śmiechu, kanalie. Chociaż odniosłem tak niezwykły sukces nie opowiadam więcej dowcipów w większym towarzystwie.

Marek Skibiński

Odmieniec

Już od wczesnego rana on ręce brudne ma i wody mu nie dano, choć tu i tam się poha.

Wokoło również brudnych spotyka wiele nazw — ma ręce brudne — trudno, nie tyka czystych spraw!

On wie, że wkrąg nagminny jest tylko właśnie brud wśród ludzi jak on, innych, którym jest obcy głód.

I nie go nie zniechęca, ni obóz, ani „ul“. Do czarnych spraw się wkręca, on interesu król.

W. PŁASKOWSKI

JAKŻE ZDROWIE?

— Jakże zdrowie? — pyta dziada ugrzeczniiony dziad
Myśląc w duchu jednocześnie: żebyś diabła zjadł...

— Jakże zdrowie? — pyta dłużnik grzecznie wierzyciela,
Myśląc: czemuż w niego piorun dotychczas nie strzela.

— Jakże zdrowie? — pyta czule kupiec, co ma sklep,
Myśląc — czemu ci się cegła nie zwali na łeb...
Czemu, nędzny konkurencie, wciąż mi życie trujesz,
Tym samym artykułem, co i ja handlujesz...

— Jakże zdrowie? — rzecze malarz do malarza znów,
Myśląc: żebyś pacykarzu wpadł w otwarty rów!
Płoty tobie wapnem mazać, o marny bazgrało,
Daleś obraz na wystawę — tego brakowało...

— Jakże zdrowie? cny krytyku, taki literat rzekł...
A pomyślał — żebyś, bestio, co prędzej się wściekł,
Ty coś żółte zęby stępił na mych książek grzbiecie,
Że cię jeszcze święta ziemia nie pożarła przecie...

— Jakże zdrowie? Jakże zdrowie? — brzmi rozmowa pań,
Coby chciały swoje serca złożyć komuś w dań...
I całują się, a w duchu jedna drugą pragnie
Utopić jeśli nie w morzu, to choć w płotek bagnie

— Jakże zdrowie? Jakże zdrowie? — pyta ten i ów,
Choć go to nic nie obchodzi, czy pytany zdrow.
Czy go jutro z recept i konsyliów skutku,
Zapakują na karawan wśród rodziny smutku.

Jakże zdrowie? Jakże zdrowie? — Ej, panowie, dość,
Po co w takim czułym słowie wylewać swą złość.
Czyż nie lepiej, ot zwyczajnie, grzecznie rzec i cicho:
— No, kiedyż tam pana wreszcie porwie ciężkie lichy?

Albo... słuchaj no jegomość, kiedyż powiesz pas?
I przestaniesz swą facjatą dalej trapić nas?
Kiedyż lekarz twój nadworny paszport ci podpisze,
Kiedy wreszcie panegiryk po tobie usłyszysz?

Tak witając się przyjaźnie, toby była rzecz.
Niepotrzebne ceremonie w kąty poszły precz.
Lecz... dziś przecie najzawziętsi, zażarci wrogowie
Zapytają się nawzajem:

Jak szacowne zdrowie?

ROZMAITOŚCI

SZCZYT TAKTU.

Wytworne towarzystwo gra w bridge'a.
Jedna z pań nosi suknie przesadnie wydekoltowaną.
Sąsiad szepce jej do ucha:
— Niech pani uważa: coeur wystaje pani z talii!

SZCZYT OSZCZĘDNOŚCI.

Zamiast papieru higienicznego używać serpentyny.

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Mokry parasol położyć do łóżka, a samemu stanąć w kącie i kapać.

ZELAZNY ARGUMENT.

Do Rotszylda juniora stale przychodził zebrał, który regularnie co tydzień otrzymywał 5 koron.
Razu pewnego zastał wszakże Rotszylda starszego, który dał mu tylko jedną koronę.
— Pański syn daje mi zawsze pięć koron...
— Co pan się dziwi, on ma bogatego ojca!

TRZEŻWY SĄD.

— Kapuścińskiego małą wypuścić z kryminału...
— Co do mnie, to go mają, a co do wypuścić, to się dopiero zobaczy...

TO DRUGIE.

Jakis jegomość w autobusie gwałtownie przepycha się do wyjścia.
— Czyś pan oszalał, czy co?
— Właśnie to drugie.

OJCOWSKIE SERCE.

Grzeź z płaczem przylatuje do ojca:
— Tato, poknąłem dwadzieścia groszy...
— Nic się nie martw synku, masz tu inne.

W GORĄCEJ WODZIE KAPANY.

Obywatel Pietruszka wybrał się do łaźni.
Nie umie obchodzić się z kranami, puszca zbyt gorącą wodę...
Pomimo najszczerzej chęci nie może zamknąć przysznica.
Jak szalony biega w kółko, wołając:
— Numerowy, na pomoc!
Uchylają się drzwi, ukazuje się w szparze flegmacyjne oblicze numerowego:
— Coś pan taki w gorącej wodzie kapany?

ETYKIETA.

Trzech wytwornych panów siedzi w kawiarni.
Nagle pomiędzy dwoma z nich dochodzi do gwałtownej sprzeczki.
Jeden na drugiego się zamierza butelką firmowej lemoniady.
Trzeci go mityguje.
— Feluś, bój się Boga, zachowaj etykietę...

NIEZAWODNY SPOSÓB

— Zawałam sobie spodnie maśm...
— Dam ci dobrą radę: tak długo mów maśmo, aż wyjdzie słoma, a wtedy wystarczy lekko strzepnąć...

ANGIELSKA FLEGMA.

Rzecz dzieje się w starym angielskim zamku.
Przy kominku siedzi stary lord i jego małżonka.
Nagle uderza piorun, który spala czcigodną damę.
Lord dzwoni na kamerdynera:
Czym mogę służyć, jasnie panu?
— Proszę zebrać popiół po jasnie panu!

Sennik Egipsko-chaldejski

Cennik — niemiła wiadomość. Zwłaszcza dla gości restauracyjnych.

Czarownik — niebezpieczny przeciwnik. Bardzo niebezpieczny!

Esencje pić — wdowiec. Jeżeli pila żona!

Gardło poderżnięte — szczęśliwa miłośnica. Brur...

Jalówka — dobra żona. Dla byka!

Kawa czarna — oczerniacz. Kawa biała prawdopodobnie — wybielać!

Kochanek — ostrożność. Nie zawadzi!

Konduktor na dachu — ominie się groźne niebezpieczeństwo. Jeżeli jedziesz bez biletu!

Kozioł — szczęście u pici odmiennej. To znaczy u kozy!

Krzywe nogi — rozrywkowe przedsiębiorstwo. Tania godziwa rozrywka!

Łydki silne — wyróżnienie, im silniejsze łydki, tym silniejsze wyróżnienie!

Makaron — długi proces. Wyobraźcie sobie makaron w smacch sędziów norymberskich!

Minister — krótkie szczęście. Ścieżka transi glorią mundi...

Nieszczęście — szczęście. Nie ma tego złego...

Obnażać — dotykać nieprzyjemnie czujne uczucia. Dlaczego uczucia?

Ogon — wsparcie w niedostatku. Słabe to wsparcie!

Oś — dobre przedsięwzięcie. Z wyjątkiem Berlin — Rzym.

Parlament — opóźnienie z potrzebami robotami. Porównaj: dwulobowy parlament — opóźnienie i zamęt!

Pigułki — czeka cię coś niemiłego. Łatwo domyślić się co to za pigułki...

Pogrzebowa mowa — wesola uroczystość rodzinna. Jeżeli zmarła teściowa!

Prosię — dobry przyjaciel. Winię!

Potworek — niespodzianka. Dla mamusi!

Ropucha nieprzyjemna sąsiadka. Zwłaszcza jeśli mieszka przez ścianę.

Ryma — dobry partner. Chyba partnerka, ale do czego?

Sardyńka — trwałe szczęście. Bo w hermetycznym pudełku!

Słuch stracić — nieuwaga. Karygodna!

Stos — nieszczęśliwy los. Sen do rymu.

Szafot — niezwykłe uznanie. Więcej niż niezwykłe.

Szatan — złe towarzystwo. Powiedziałbym nawet bardzo złe!

Szlachetny — dużo przeszkód. Ile szlachetnie tyle przeszkód.

Śliwki — „choroba na zatwardzenie“. Niestety nie wszystkie matki wiedzą o tym!

Trumna — długie i szczęśliwe życie. Pozagrobował!

Umarłych całować — długie życie. Ale nudne.

Wieżenie — czeka cię przyjemna niespodzianka. Jak wyjdiesz!

Wita św. taniec — nieprzyjemne wzruszenia. Raczej poruszenia.

Woskowe figury — nudne towarzystwo. Trzeba je umieć rozruszać.

Zmysły stracić — wesola zabawa. Hej ho, Hej ho...

Zółtko — podarunek. Dodałbym skromny.

Zycie — może obrzydzać, kiedy się studiuje Witelki Sennik Egipski Chaldejski.

Opracował
ANDRZEJ WYGA

Nie tracąc wiele czasu i miejsca na ogólniki powitalne z okazji numeru inauguracyjnego, poruszę od razu jedną z kwestyj nabrzmiałych, kwestię owego dokuczliwego „numerus clausus” na wydziałach lekarskich i inżynierskich naszych uczelni wyższych. Gdyby napra-

wę groziła tak zwana nadprodukcja inteligencji w tych zawodach, trzeba by było się pogodzić z ograniczeniem zapisów. Ale przecież jeszcze przed wojną fachowcy wykazywali w sposób przekonywujący, że np. chemików jest u nas nie za dużo, lecz za mało, a dzisiaj znawcy przedmiotu określają ilość

kończących studia medyków jako równą mniej więcej połowie tej ilości, której kraj potrzebuje. Muszą się zatem znaleźć środki podwojenia miejsc w pracowniach i nie ulega wątpliwości, że wielkie możliwości wzbogacenia szkół wyższych nie są jeszcze dostatecznie zużytkowane. Dość wspomnieć o niszczących bez opieki prawnej i technicznego dozoru fundacjach rolnych na rzecz nauki i nauczania akademickiego, a jest ich po

około 120-stu. Dość przypomnieć zaprzepaszczone czy może tylko schowane pod sukno, choć przez komisję oświatową KRN przyjęty projekt daniny pogłownej na rzecz oświaty. Będzie po tykał się i ranil w ciemnościach, kto skąpi na latarnię.

Jednak w tym roku, a pewnie i za rok, numerus clausus obowiązuje i obowiązywać będzie. Żyje jest zatem zagadnienie, kto ma większe prawo do innych, większe prawo do wejścia przez niedomknięte drzwi? Jedną tylko widzimy na to pytanie odpowiedź zgodną z poczuciem

ślusznosci: równy start dla wszystkich i niechaj rozstrzyga porównawcza próba uzdolnień i na bytej wiedzy przygotowawczej, poważny, rzetelny egzamin wstępny. Młodzież zorganizowana w zrzeczeniach postępowych winna przodować, wyróżniając się pracą. W żadnym wypadku nie żądać dla siebie przywilejów. Dzielnego lewicowca obowiązuje „fair play”. Trzeba być prawym, jeśli się jest lewym. Więc do równego egzaminu wszyscy. A jeśli kto zaoferuje Wam protekcję, powiedzcie, że protekcja jest nowotworem złośliwym, który zatrąwa nasz or-

ganizm społeczny. Czyż walka z nim nie należy właśnie do Waszych zadań?

Prof. dr T. Kotarbiński
Rektor U. Ł.

Wysiłki Bratniej Pomocy idą ostatnio w kierunku wzmocnienia pracy na odcinku społeczno - wychowawczym. Na czynione B. P. sporadyczne zarzuty, sugerujące ograniczenie swej pracy jedynie do odcinka samopomocowego, nie odpowiadaliśmy słowami. Nie będziemy na nie również odpowiadać w przyszłości. Niech mówią nasza praca, niech mówią fakty. A faktem jest utworzenie przy B.P. szeregu nowych sekcji, jak sekcja społeczna, spółdzielcza, wspólpracy z zagranicą i inne. Za nazwami tymi kryje się głębsza treść.

Niech mówią za nas fakti zorganizowania i rozbudowania spółdzielni „Unia Studentów”, niech mówią listy otrzymywane od działów szkolnej z terenu Ziemi Odzyskanych, na których odbywały się w okresie tegorocznych wakacji akademickie obozy społeczno - wycieczkowe Bratniej Pomocy Stud. U. Ł.

Oto urywek jednego z takich listów; pisanego przez uczniów piątej klasy szkoły powszechnej w Sankiewiczach, dnia 4.9. br.:

*Kochani Państwo Studenci!
Wakacje się skończyły, a praca się zaczyna. Dziś pierwszy dzień szkolny. Jak wszyscy się zebrałiśmy, przyszła Pani Pa-*

storowa i przemówiła do nas: „Dzieci, zgadnijcie, kto wam te rzeczy podarował?”. Niektórzy z nas zaraz mówili: „Od Panów Studentów”. To Pani nam odpowiedziała: „Takie piękne rzeczy to tylko mogą wam panowie studenci przysłać...” (mowa o zeszytach i ołówkach, otrzymanych od studentów U. Ł.).

Niech mówią polskie napisy na gmachach i drogach wielu miejscowości na terenach Ziemi Odzyskanych — napisy umieszczone przez studentów w miejscach istniejących dotąd napisów niemieckich. Niech wręcz zastąpi ewentualne słowa wyjaśnienia — uchwała, powzięta na ostatnim zebraniu Zarządu B.P. w sprawie utworzenia Akademickiej Rodziny Radiowej.

Takie fakty moglibyśmy mnożyć na przestrzeni kilku szpalt. Niech na razie wystarczy kilka przytoczonych wyżej.

CZYŻBY WIĘC TYLKO SAMOPOMOC?

Oczywiście, że w obecnej ciężkiej sytuacji studentów, zagadnienia samopomocowo wysuwają się na czoło naszych zadań. Pragniemy jednak

wykazać, że paragrafy zaprojektowanego przez nas statutu, który przedłożyliśmy do zatwierdzenia odpowiednim władzom — realizujemy i będziemy realizować konsekwentnie nadal. I gdy punkt 4 tego statutu mówi:

„... Celem stowarzyszenia jest organizowanie i niesienie pomocy materialnej i naukowej, zaspokajanie potrzeb kulturalnych i towarzyskich członków oraz reprezentowanie ich interesów, współpraca z organizacjami społecznymi, stowarzyszeniami akademickimi, naukowymi i samopomocowymi, tworzenie sekcji o charakterze specjalnym itd.” —

to treść tym słowem nadaje Bratnia Pomoc codzienną, nieustanną pracę.

W innym miejscu dzisiejszego „Dziennika” zamieszczamy artykuł w sprawie tzw. „murzynowania”, nadesłany nam przez Prezesa jednego z kół naukowych. Aprobując w całej rozciągłości stanowisko Autora, pragniemy zaznaczyć, że artykułem tym rozpoczynamy akcję publicznego pletnowania wszelkich nadużyć, popełnianych przez studentów, godzących w honor i dobre imię polskiego akademika, których jesteśmy strażnikami.

Członkowie Zarządu B.P. i Komisji Rewizyjnej otrzymali specjalne zaświadczenia, upoważniające do legitymowania członków stowarzyszenia i prób przebywających w pomieszczeniach B. P. Będziemy usuwać ze świetlicy B.P. niekulturalnie zachowujących się kolegów, a jeśli zadanie tego potrzeba, będziemy interweniować o usunięcie z uczelni tych, którzy godzą w honor i dobre imię polskiego studenta.

Taka jest nasza droga. Tą drogą prowadzić będziemy śladem tysięcy kolegów, skupionych wokół największej organizacji łódzkiej studentów, jaką jest Bratnia Pomoc Studentów U. Ł.

A na wszelkie ewentualne zarzuty odpowiadamy będącymi pracą. Taką bowiem odpowiedź uważamy za najbardziej godną barw i programu jakiego reprezentujemy.

ZARZĄD BRATNIEJ POMOCY STUD. U. Ł.

—o—

KRONIKA AKADEMICKA

W niedzielę, dnia 27 bm., odbędzie się w Łodzi Zjazd Komitetu Kół Chemików Wyższych Uczelni Polskich. Celem Zjazdu jest nawiazanie stałego kontaktu pomiędzy Kółkami Chemików uniwersyteckich i politechnicznych oraz ustalenie form współpracy.

W obecnym warunkach braku podreczników, pism i pomocy naukowych stała współpraca kół naukowych jest bardzo pożądana i może przynieść wielką korzyść wszystkim studentom.

Bratnia Pomoc Studentów Studium Dziennikarsko-Publicystycznego podaje do wiadomości, że zapisy na Studium Dziennikarsko - Publicystyczne odbywają się codziennie, w godz. 12—15 i 16—18 w lokalu Sekretariatu przy ul. Traugutta 8.

Komunikujemy, że wykłady na Wydziale Prawno - Ekonomicznym rozpoczynają się 4. 11. br. Studenci kierunku ekonomicznego winni złożyć zaległe egzaminy najpóźniej do dnia 15. 11. br.

W dniu dzisiejszym, tj. 27. 10. br. o godz. 11 odbędzie się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Łódzkim. Ze względu na szczupłość sali wstęp tylko za zaproszonymi.

Na dzień 17 listopada br. projektowane jest zorganizowanie w Łodzi uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta.

ZARZĄD BRATNIEJ POMOCY — SEKCJA POŚREDNICTWA PRACY — prosi o zgłaszanie wszelkich wolnych posad, stałych i dorywczych, jak i korepetycji dla koleżanek i kolegów. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja pośredn. pracy w lokalu sekretariatu B. P. ul. Jaracza 7, tel. 268-66, w poniedziałki, środy i piątki, godz. 13 — 14.30.

Skończyć z „murzynowaniem”!

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że każdego, kto zetknął się ze sprawą t. zw. „murzynowania”, musiała ta sprawa napędląć słusznym wzburzeniem wstydem. Każdy jednak zachował „dyskrecję”. Ale dość! Trzeba nareszcie z tym skończyć. Jest to sprawa godności każdego akademika.

Podstawianie innych osób na egzaminach maturalnych, konkursowych czy okresowych, jest przestępstwem! Przykry i zarazem bardzo smutny jest fakt, że młodzież zainteresowana osobliwie w tej sprawie znajduje usprawiedliwienie dla swej przestępczej działalności. Poddaje się krytyce program studiów, rzekomo nie dające się utrzymać terminy egzaminacyjne i wreszcie katastrofalnie warunki materialne, które skłaniają „murzynów” do pobierania opłat za swe gościnne występy. Pozorna solidarność i „samopomoc” prowadzi do najwulgarniejszej niesprawiedliwości i wyzysku intelektualnego w stosunku do pracujących samodzielnie koleżanek i kolegów; zwłaszcza, jeśli chodzi o egzaminy konkursowe.

Wiemy dokładnie, że nie są to wypadki sporadyczne, ale zupełnie uporządkowana i zorganizowana działalność na szerszą skalę, włączenie z dokładną taksą za te usługi świadczenia. Nie chce się wprost wierzyć, że młodzież z humorem przechodzi nad tymi sprawami do porządku dziennego i traktuje je jak „dobry dowcip i zupełnie naturalny element studiów. Nie ma nawet często zgorznięcia, czy wstydliwego przemilczenia — raczej cyniczna chępliwość.

Wiemy, że „murzynowanie” polega za sobą częściowe fałszowanie do dokumentów, podstawianie nie swych fotografii i t.p. To podpada już pod literę kodeksu karnego. Chyba dość jasne, że samo życie w tego rodzaju klimacie nie wpływa dodatnio na młodzież, wypaczając jej charakter i podrywając autorytet i powagę studiów.

Studenci, uprawiający podobne praktyki godzą w dobre imię naszej uczelni i wszystkich jej słuchaczy. Powyższy fakt musi skłonić zdecydowaną większość zdrowo myślącej i pragnącej się uczyć młodzieży przeciw tego rodzaju nadużyciom.

Jeśli istnieją rzeczywiście wygórowane wymagania egzaminacyjne lub nierównomiernie rozłożenie terminów ich składania — to w sprawach takich interweniować należy u Władz Akademickich. Cała ta akcja winna się jednak odbywać na legalnej i uczciwej drodze, jedynie godnej akademika.

Musimy czuwać nad czystością naszej postawy, warunkującą przychylność i zaufanie społeczeństwa, a także satysfakcję osobistą i zespoloną. Żądamy kategorycznie rewizji i likwidacji istniejącego stanu rzeczy oraz zorganizowanej akcji zapobiegawczej.

K. J.
Stud. wydz. hum.

P.S. Zarzuty nasze odnoszą się głównie do wydziałów lekarskich i ko „konsumentów” i studentów Politechniki jako „murzynów”.

W poprzednim numerze „Dziennika Akademickiego” przez niedopatrzenie w spisie dziekanów i prodziekanów UŁ przedstawiono słowa „dziekan” i „prodziekan”, wskutek czego lista dziekanów została umieszczona pod nagłówkiem „prodziekan” i odwrotnie. Za omyłkę tę niniejszym przepraszamy Władze Uniwersyteckie, pp. Dziekanów i Prodziekanów oraz wszystkich czytelników. Poniżej podajemy listę w prawidłowym brzmieniu:

Wydział	Dziekan	Prodziekan
Humanist.	Prof. Dr. Stanisław Zajczkowski	Prof. Dr. Zdzisław Stieber
Mat. - przyr.	Prof. Dr. Tadeusz Wolski	Prof. Dr. Feliks Wiśniewski
Prawno - ek.	Prof. Dr. Bolesław Włanowski	Prof. Borys Łapicki
Farmaceutyczny	Prof. Jan Muszyński	Prof. Adam Czartkowski
Lekarski	Prof. Dr. Janusz Sobalski	Prof. Dr. Stefan Bażyński
Stomatologiczny	Prof. Dr. Alfred Meissner	Prof. Dr. Franciszek Zwierzchowski

Szkoły wyższe w Szwecji

Szwecja ma 13 szkół wyższych.

Jednym z warunków przyjęcia na uczelnię jest należenie do wspólnej organizacji studenckiej tej uczelni. W ten sposób 13 organizacji studenckich obejmuje wszystkich szwedzkich studentów, w sumie 13,000 do 14,000 członków. Tworzą one Szwedzką Narodową Unię Studentów.

Pomimo, że należenie do lokalnej organizacji studenckiej, a tym samym i do NUS-u jest obowiązkowe, wszystkie te zrzeszenia oparte są na zasadach demokratycznych. Wszystkie one same wybierają swych urzędników i komitety, ustalają opłaty, statuty i regulaminy.

Osoby, uczęszczające do Akademii Muzyki, malarstwa, instytutów gimnastyki, wyższych szkół wojskowych, seminariów dla nauczycieli szkół powszechnych, niższych szkół technicznych i handlowych nie są uważane za studentów i nie są członkami NUS. Dla uczniów tych szkół różnego rodzaju nie ma żadnej wspólnej organizacji.

NUS i w mniejszym stopniu organizacje studenckie poszczególnych szkół wyższych zajmują się wszystkimi sprawami, dotyczącymi wspólnych interesów studentów. Czynią one znaczne wysiłki celem polepszenia socjalnych warunków bytu studentów. Poszczególne organizacje studenckie mają specjalne Komitety, rozpatrujące kwestie studiów i omawiające je z profesorami, w celu racjonalizowania pracy studentów. Organizacje studenckie ściśle współpracują ze Związkiem Zawodowym pracowników umysłowych, które w

ostatnich latach regulują stosunki na szwedzkim rynku pracy.

Oprócz NUS i lokalnych organizacji studenckich istnieje duża liczba stowarzyszeń, które tworzą grupy studentów, mające polityczne, sportowe, naukowe i t.p. Katalog Uniwersytetu w Sztokholmie wylicza 92 organizacje tego rodzaju. Liczba członków jest oczywiście bardzo różna. Największe stowarzyszenia polityczne mają np. po kilkuset członków.

Celem szwedzkiej NUS jest reprezentowanie interesów studentów we wszystkich dziedzinach.

Dzięki akademickiemu wykształceniu, studenci dają do wzięcia na siebie udziału w pracy społeczeństwa i są specjalnie przygotowani do służenia całemu ludowi. Tak więc praca ludzi z akademickim wykształceniem jest dla społeczeństwa bardzo cenna. Z tego powodu na społeczeństwo spada szczególny obowiązek polepszenia socjalnych warunków studentów, celem udostępnienia studiów uniwersyteckich każdemu zdolnemu młodemu człowiekowi. Inicjatywa państwa rozwijała by się bardzo powoli, gdyby sami studenci za pośrednictwem swych organizacji, a zwłaszcza NUS, nie kierowali uwagi władz na aktualne potrzeby studentów.

Gdyby studenci otrzymywali pomoc finansową od rządu, stwarzałoby to z konieczności stan kontrolny i zależności; i NUS nie mógłby nadal pełnić swych zadań. Oto dlaczego szwedzka NUS zawsze pokłada nadzieje w składkach członkowskich, gdy powstawała kwestia rozwiązania jej problemów finansowych.

Najważniejszymi organizacjami pomocy studentom w Szwecji są: „Internationala Student Hjelpluss Rikskomitee”, Komitet Międzynarodowej Pomocy Studentom (W.S.R.), założony przez NUS w 1943 roku; Ruch Chrześcijańskich Studentów Szwedzkich oraz Organizacja Wolnych Studentów Chrześcijańskich. Podczas pierwszych lat wojny NUS i lokalne organizacje studenckie brały udział w tej akcji, zwłaszcza w celu niesienia pomocy swym skandynawskim kolegom i studentom — uciekinierom, przebywającym w Szwecji.

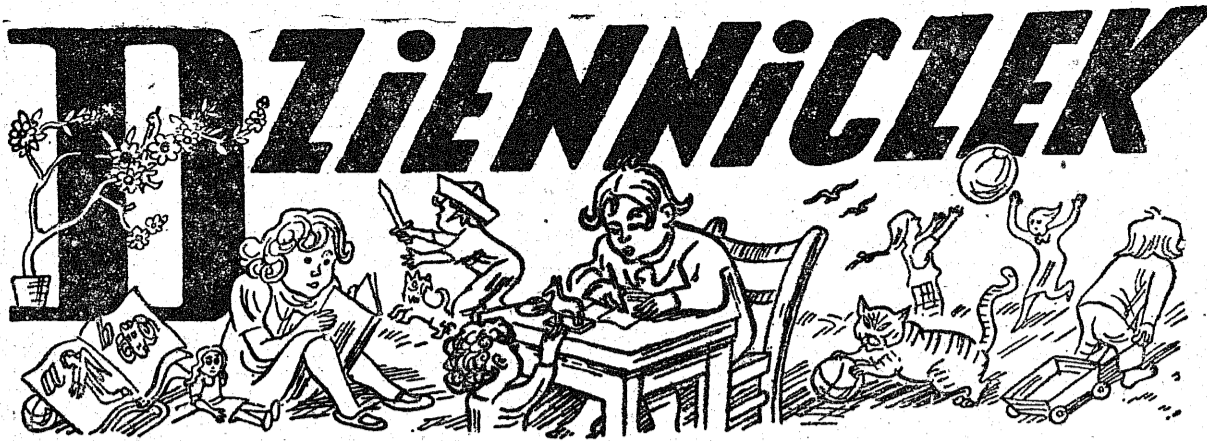
Organizacje pomocy opierają swe fundusze na zbiorce przeprowadzanych wśród studentów i inteligencji. W ciągu ostatnich lat, zebrano tą drogą 35 — 40,000 funtów szterlingów, które zostały rozdzielone pomiędzy niezamożnych kolegów z zagranicą i studentów - imigrantów.

Wpływ NUS na akcję niesienia pomocy Studentom jest bardzo duży. Organizacja ta cieszy się wielkim zaufaniem i posiada poważne wpływy. Szwedzka NUS uważa pogłębienie przyjaźni międzynarodowej za najważniejsze zadanie międzynarodowej współpracy studentów. Czynnione są znaczne wysiłki celem zorganizowania w możliwie krótkim czasie wymiany studentów ze wszystkimi zainteresowanymi krajami. Projektuje się również zapoczątkowanie wymiany korespondencji pomiędzy studentami w możliwie szerokim zakresie.

(Według „World Student News” z biuletynu Sekcji współpracy).

Usnęła w zorzy letniego wieczoru
ojczyzna wieś —
nigdzie nie gada już żuraw w studni,
nie dzwoni pieśń;
zgasły maleńkie szyby okienek,
czai się noc,
tylko gwiazd szlaki bieg ziemi znaczą
i Bożą moc.
Z barwnych ogródków chłopskich i pól chlebnych
idzie wsią woń;
nad nurtem rzeki brzozy płaczące
chłodzą swą skroń.
Czasami w gniazdku zakwili piaszę
wśród słodkich snów,
lub w gęstwie lasu ozwie się sowa
lecąc na łów.
W sadzie gdzieś głucho dojrzały owoc
na ziemię padł,
i zapiał kogut — na swym zegarze,
że północ — zgadł.
I znowu cisza... i tylko rosy,
padają lzy...
by w rannym słońcu ustroić wioskę
w brylantów skry.

WIKTORIA DALEWSKA



LUDWIK ŚWIEŻAWSKI O tym, jak Bartek Chwański
wyjadł Panu Bogu kwaśne mleko

(Ciąg dalszy)

Zatrzasnęły się drzwiczki, zahuczało, zafurczało i za chwilę ani znaku nie było po samochodzie. Bartek szedł dalej, spoglądając na

ziemię, na której gumy kół nie odcisnęły żadnych paciorek. — Eha, diable wcielony. Brałbyś duszyczkę ludzką i jeszcze byś ją

samochodem do piekła zawiózł, żeby jej wygodnie było. Ale nie Bartka Chwańca na to brać! Poprawił sobie ciężący worek na plecach i przyspieszył kroku, aby go już inne diabły nie napastowały. Doszedłszy do końca drogi, usiadł z wielkiego przerażenia na kamieniu, że po takich skalistych chmurach ma się drzeć do góry. To głupstwo, że skalistych, ale wkleśniętych jak wnętrze dzwonu. I jak iść po takim? Jak mucha, czy jak?

Tur-tur-tur — turkotał wóz drażniasty, wprost gościńca po drodze polnej, ciągnącej się równo przy końcu świata. Woźnica pochylony nisko, ażeby nie zaczepić głową o chmury, ściągnął konie, ujrawszy Bartka, a choć z twarzy był nieznamy i Bartek nie mógł sobie przypomnieć koby to był, zawołał wesoło:

— Kogo widzę! Bartek!
— No, a niby co?
— No, Bartek, nie mylą mnie oczy.

Przytaknijcież przecie.
— Bartek, nie Bartek — pewnie, że Bartek. Albo to my są znajomki, czy co?

— Rozumie się, że się znamy. Stądajcie gospodarzu, bo musicie być z mordowanymi, jeśli w biały dzień odpoczywacie.

— Daleka droga, to też sił nabieram.

— A dokąd to, jeśli można zapytać?

— Do Pana Boga Miłościwego.
— Jak w dym do Pana Boga, co? Siadajcie, podwoje.

— Którędy to?
— Dookolusieńka.

— A mnie na co dookolusieńka? I to jeszcze taką chabeta, co to tylko zęby, nogi i ogon.

— Cóż z tego, że konik nietłusty i przez was także świat widać jak na dłoni.

— Niechta.
— Nie marudźcie. Siadajcie. U mnie się oporzadźcie, a potem was pod samą bramę niebieską odwożę.

— E, wstydziłbym się takim zaprzęgiem zajeżdżać.

— Siadajcie, mówię, sami nie traćcie.

— Jakoś trafię. Wywiedzialem się o drogę.

Nic na to nie rzekł woźnica, koń ruszywszy przeraźliwie zachrzącając kośćmi, wóz pojechał dalej drogą okreśną, turkocąc po wyboiskach.

— Hale, mądrala. Myślał, że się będzie po jakichś czyskach wysługiwał.

I naraz się taką dumą rozparł, że jak nie zaczął po niebie iść, z chmurki modrej na chmurkę siną przelazł, wspinać się ku górze, gdzie się dało na jakimś różowym obłoku się przejechać jakby w pomalowanej łódce, która w czas jarmarku stawiała wydrwigrosze. A nie ustawał, tylko darł się coraz wyżej ze wszystkich sił.

Kiedy odwalił już wielki kęs drogi, przysiadł na pierzu obfoczkowym. A to droga, to dopiero chodzenie.

Słońce smażyło mu prosto w twarz, ostony żadnej, cienia najmniejszego na lekarstwo byś nie znalazł. Pot z niego skapywał jak z drzewa po deszczu. Ale gdy spojrzął w dół, na drogę, która już przebył — naprzód zawróciło mu się w głowie, potem włosy stanęły mu dęba, a za chwilę z jasnej czupryny jak ze słomianej strzechy połały się ciurkiem strugi potu. A wszystko z tego przestachu, kiedy zobaczył jakie orzepaści były między chmurami. Dziw, że nie wpał do pierwszej lepszej dziury, gdzie, jeśli by wleciał, mógłby sobie kilka lat lecieć nim by się zatrzymał.

Teraz bał się Bartek Chwański nie tylko stać, ale nawet pałcem ruszyć, żeby nie stracić równowagi i nie snać jak gwiazda błędna w przestworze.

(D.c.n.)

BOCIAN-CZARODZIEJ

(BAJKA TADŻYCKA)

Było to czy nie było — żył sobie niegdys pewien starzec. Miał żonę i córkę. Gospodarstwo mieli bardzo biedne.

Pewnego razu starzec znalazł pod krzaczkiem piotunu jajko. Następnego dnia — jeszcze jedno. Zaczął tedy tutaj przychodzić i codzień pod krzaczkiem znajdował po jajku. Wreszcie zastał i ptaka, który te jajka znosił. Przyniósł go do domu i mówi do żony:

— Podaj mi nóż, zarżnę ptaka, a będziemy mieli co jeść.

A ptak na to:

— Cóż ci z tego przyjdzie, że mnie zabijesz? Weź lepiej moje trzy pióra. Gdy na nie podmuchasz — trafisz do mego domu. A wtedy nie odejdiesz ode mnie z pustymi rękoma.

Starzec ptaka nie zabił, dostał od niego trzy pióra i puścił go. A ptakiem tym był sam Bocian-Czarodziej.

Następnego dnia wziął starzec jedno pióro, podmuchał na nie i znalazł się natychmiast w domu Bociana-Czarodzieja. Dał mu Bocian-Czarodziej obrus i rzekł:

— Po przyjściu do domu rozłóż go. Starzec wziął obrus i udał się w powrotną drogę. Choć bardzo był ciekaw, postanowił jednak zaczekać z rozłożeniem obrusa do przyjścia do domu. Ale nie wytrzymał. Niewiele był uszedł od domu Bociana-Czarodzieja, a już obrus rozłożył pośrodku drogi. Jakież było jego zdumienie, gdy na obrusie zaczęły się pojawiać najrozmaitsze potrawy.

Po powrocie do domu rozłożył starzec znowu obrus i nakarmił żonę i córkę. Następnie wysłał człowieka do cesarza i kazał powiedzieć, że go wraz z całym wojskiem zaprasza do siebie w gościnę.

Cesarz nie omieszkał przybyć na czele licznego wojska. Wojsko pozostało na dworze, a cesarza wprowadził starzec z głębokimi pokłonami do pokoju gościnnego.

Po czym rzekł po cichutku do żony:

— Rozłóż obrus w kuchni.

Kobieta rozłożyła w kuchni obrus i pojawiły się na nim natychmiast rozmaite potrawy. Starzec ją wynosił je cesarzowi i wojsku. Nosi, nosi, a na obrusie ciągle pełno.

Zdziwiło to cesarza. Skąd do biedaka tyle drogiego jada! Kazał dwóm swym podwładnym podpatrzeć, aby się dowiedzieć, skąd się to wzięło. Ci podpatrzyli i donieśli cesarzowi:

— Starzec zdejmuje potrawy z obrusa. Nie zdąży zdjąć jednej, a już pojawiają się nowe.

— Zabierzcie mu ten obrus — rozkazał cesarz swym podwładnym.

Rozkaz został wykonany i cesarz zabrawszy obrus odjechał z wojskiem z powrotem.

Starzec z żoną i córką dojedli już tylko resztki wspaniałego poczęstunku.

A gdy głód znów zajął im w oczy, wziął starzec drugie pióro, podmuchał na nie i jeszcze raz znalazł się w domu Bociana-Czarodzieja.

Starzec poskarżył się mu, że cesarz zabral mu obrus. Dał mu tedy Bocian-Czarodziej osła i powiedział:

— Gdy przyprowadzisz go do domu, powiesz: „Ech — ech, mój osie, wypróżnij się!”

Wziął starzec osła i wyszedł z nim na ulicę. A że ciekawość go męczyła, nie wytrzymał i powiedział:

— Ech-ech, mój osie, wypróżnij się!

Osiol wyrzucił z siebie całą kupę złotych monet. Starzec zabrał je i stał się oni bogatym ludźmi. Ale pewnego razu zachciało się starej pójść do łaźni.

Stara pojechała na osiołku do łaźni. Przy drzwiach łaźni siedział chłopak. Złaziła stara z osiołka, dała chłopakowi jedną złotą monetę i rzekła:

— Posiedź tu i uważaj na mego osła, dopóki będę w łaźni.

Chłopak wziął osła za uzdę i pozostał z nim przy drzwiach łaźni, czekając na starą. Ale ta bardzo długo w łaźni bawiła. Znudziło mu się czekać. Wziął tedy pałkę i powiedziawszy „ech-ech, mój osie” dźgnął go w bok. Osiol z trzaskiem wyrzucił z siebie złoto. Na huk wybiegł kąpielowy i dowiedziawszy się o co chodzi, zabrał sobie całe złoto, pozostawiając chłopcu kilka monet.

Osiol zabrał kąpielowy do swego domu, a zamiast niego wyprowadził drugiego osła. Dał chłopcu do rąk uzdę i nakazał milczeć.

Stara wyszła z łaźni i widzi — chłopak wciąż jeszcze pilnuje osła.

— Jak to dobrze, synku, dziękuję ci — powiedziała, siadła na osła i pojechała do domu.

Wkrótce potem potrzebne były starcowi pieniądze. Zaprowadził tedy osła na rozłożoną koidrę i powiedział:

— Ech — ech, mój osie, wypróżnij się!

Ale osiół zawałał tylko całą koidrę.

Przejeżdżając całe posiadane złoto i znowu pozostali z niczym. Wziął tedy starzec ostatnie pióro, podmuchał na nie i po raz trzeci znalazł się w domu Bociana-Czarodzieja.

— Ten go zapytał:
— Po co przyszedł?

— Z osłem, któregoś mi dał, to i to się stało — odrzekł starzec.

Dał mu tedy Bocian-Czarodziej małą dynię i rzekł:

— Jeśli ci będzie potrzebna moc, rzeknij „Lysa dynio”. Ale nie mów czasem tego, gdy będziesz sam!

— Dobrze, nie będę mówił.

Wyszedł starzec od Bociana-Czarodzieja i strasznie ciekaw był się dowiedzieć, co to za dynia, że będąc samemu, nie można jej nazwać lysą. Nie wytrzymał i powiedział: — Lysa dynio!

Z dyni wyskoczyło kilku łysych z pałkami i jak się za starego wzięli, tak całego go potłukli. Wreszcie domyślił się starzec, że trzeba krzyknąć: — Dosyć dynio!

Natychmiast wszyscy łysi z powrotem znikli w dyni.

Przyszedł starzec do domu i powiedział do żony:

— Ano, stara, zrobiłem dobry interes!

Udał się starzec do łaźni. Znalazł kąpielowego i rzekł do niego:

— Powiedz, wzięłeś mego osła, czy nie?

— Nie widziałem twego osła!

— To znaczy, że nie chcesz mi go zwrócić?

— Nie brałem twego osła! — upierał się kąpielowy.

Wtedy starzec krzyknął:

— Lysa dynio!

Wyskoczyło z dyni kilku łysych i zaczęli pałkami okładać kąpielowego. Ale ten w dalszym ciągu nie chciał się przyznać, że zabrał osła. Ale coraz nowi łysi wyskakiwali z dyni i gdy kąpielowy widział się już otoczonym ze wszystkich stron, krzyknął:

— Oddam ci już, oddam twego osła.

— Dosyć dynio — rzekł starzec i łysi schowali się z powrotem do dyni.

Kąpielowemu bardzo było żal osła, ale nie było rady. Musiał go wyprowadzić i oddać starcowi. Ten siadł na osła i wrócił do domu.

Następnie wysłał starzec posła do cesarza, by się zapytał, czy cesarz zwróci mu obrus, czy też pragnie bitwy.

Słyszając to, cesarz z dworzaniami aż się pokładli od śmiechu. Posła odprawili z niczym, a starcowi kazali powiedzieć, że jeśli się w tej sprawie do cesarza jeszcze raz zwróci, nic go dobrego nie czeka.

Ale starzec nie dał za wygraną i odprawił znowu posła, by prosił cesarza o wyznaczenie miejsca boju.

Na to cesarz rzekł:
— Ano jeśli koniecznie chce, zadamy mu bobu. Donieście starcowi, że zgadzam się na bój w Czungule (miejscowości niedaleko Samarkandy).

— Dobrze — ucieszył się na tę wieść starzec i udał się do Czungulu. Wywołał tam ze swej dyni dziesięciu łysych i umieścił w zasadce w jednym rowie. Wywołał jeszcze dwudziestu i umieścił w drugim rowie. Po obu stronach drogi ustawił po czterdziestu. Trzech największych siłaczy zabrał ze sobą, wlaź na szczyt pagórka, wywiesił sztandar i usiadł, czekając na cesarza.

Cesarz jakoś nie przybywał, lekcważąc sobie przeciwnika. I dopiero, gdy ponownie przybył poseł od starca z oświadczeniem, że ten jest gotów do bitwy, przywołał cesarz pięciu swych wojaków i rozkazał:

— Zalutujcie się ze starcem jak najprędzej i przybywajcie z powrotem!!

Zeszło tych pięciu do rowu i już nie wróciło. Nie doczekawszy się powrotu swych ludzi, wyprawili cesarz jeszcze dziesięciu wojaków ze słowami:

— Idźcie i dowiedźcie się, dlaczego tych pięciu nie wróciło.

Zeszło tych dziesięciu do drugiego rowu i też nie wróciło.

Cesarz zaniepokoił się:

— Czy nie stało się z nimi coś złego!

Wysłał tym razem całe swoje wojsko. Ale łysi rozprawili się natychmiast z całym wojskiem, tak że ani jeden wojak do cesarza nie wrócił.

Został cesarz sam jeden. Nie było rady musiał udać się do Czungulu osobiście.

Całe łyse wojsko zebrało się wokół starca, a cesarz widząc tylu ludzi, uzbrojonych w pałki, zaczął uciekać. Ci pościli za nim, złapali i przywieźli do starca.

— Nie widziałem twego obrusa — próbował jeszcze opierać się cesarz.

Starzec dał tedy znak trzem największym siłaczom. Ci rzucili się z pałkami na cesarza. Wtedy cesarz przeląkł się na dobre i zwrócił obrus.

Starzec zebrał z powrotem łysych do dyni i wrócił z obrusem i dynią do domu.

Od tego czasu nigdy już głód nie zaglądał do domu starca. Żył z żoną i córką długo i szczęśliwie, nie bojąc się, że mu ktoś jego bogactwo zabierze.

(Z przygotowanego do druku zbiorku bajek Eleonory Słobodnikowej).

Dyr. Zygmunt Lange

prezesem hokeistów łódzkich

Przy minimalnej ilości zainteresowania odbyło się onegdaj doroczne walne zebranie łódzkiego okręgowego związku hokeja na lodzie. Chociaż w sezonie zimowym mecze hokejowe cieszą się w wielkim powodzeniem, to jednak nie można tego powiedzieć o zebraniach i konferencjach hokeistów. Zebranie zgabił prezes ustępującego zarządu. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że w Polsce istnieje 30 drużyn hokejowych, 186 graczy, że Cracovia posiada 17 wicę część zawodników bo aż 76, wówczas gdy ŁKS ma ich 30. W roku zeszłym, a raczej w sezonie minionym rozegrano ogółem 62 mecze. Sama Cracovia stoczyła 23 mecze, a ŁKS — 8. Nie dopisywała w Łodzi pogoda. Na terenie całej Polski mamy tylko 16 sędziów i tylko dwóch trenerów, a mianowicie Króla i Czyżewskiego w Łodzi. Kasa Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie świeci pustkami. Wpisowe do związku wynosi 200 zł., a składka roczna 600 zł. Łącznie do związku i do okręgu. Wszystkie imprezy hokejowe muszą być opodatkowane od kasy brutto 3 proc. na rzecz PZHL, 4 proc. dla OZHL, 2 proc. na fundusz olimpijski i 1 proc. na fundusz Związku Związków Sportowych.

W tym sezonie będą nas obowiązywały nowe przepisy gry. Mecze może trwać 3 x 20 minut. Atak może się składać z 9 graczy, obrona z 4 i może być 2 bramkarzy grających na zmianę. Za przewinienia dyktowane będą strzały karne.

W Łodzi na stadionie w Helenowie odbędzie się mistrzostwa hokejowe Polski.

Prezes Zatkę w imieniu TUR zapewnił, że wszystkim zawodnikom przyjeżdżnym zapewni wyżywienie i pomieszczenie i że dołoży wszelkich

starani by mistrzostwa Polski w Łodzi zostały zorganizowane jak najlepiej.

Na czele hokeistów łódzkich stanął znany działacz sportowy i entuzjasta sportu hokejowego dyr. Zygmunt Lange. Wiceprezesami zostali Mieczysław Walczak, Stefan Pawłowski i Bolesław Brzeziński. Na kapitana sportowego wybrano Władysława Króla. Sekretarzem i ref. ewidencji został Napierała, a skarbnikiem i gospodarzem Niebrzydowski. Do komisji rewizyjnej zaproszeni zostali prezes, W. Zatkę, red. Skibicki i p. Janik.

Obok ŁKS hokej propagowany będzie w tym sezonie przez TUR, AZS, Zjednoczone, HKS i przez „Zgierz”. Bardzo szczęśliwie się składa, że będziemy rozporządzali nie tylko jednym łódzkim na ŁKS, ale również w Helenowie, no i zapewne na boisku Zjednoczonych.

Baran będzie grał w Warszawie

Wczoraj w południe przyjechał do Łodzi Stanisław Baran, który bawił ostatnio w Szkoci, zasilał drużynę piłkarską reprezentacji Śląska.

Baran grał w Szkoci we wszystkich trzech zwycięskich meczach. Natomiast nie grał on w pierwszym dniu zawodów gdy reprezentacja Śląska przegrała 0:2.

Baran w dniu dzisiejszym będzie grał w Warszawie na meczu Polonia — ŁKS. Cieszymy się, że Baran przy był w porę do Łodzi i że w dniu

TUR ma zamiar sprowadzić sprzęt hokejowy ze Szwecji. W tym kierunku poczyniono już pewne kroki w Warszawie celem uzyskania dewiz zagranicznych potrzebnych na zakup sprzętu.

W każdym razie sezon zapowiada się bardzo interesująco i niewątpliwie jeżeli dopisze pogoda, w Łodzi będziemy mieli cały szereg ciekawych imprez sportowych, nie mówiąc już o zawodach o mistrzostwo Polski. Może warto pomyśleć już dzisiaj o nawiązaniu stosunków sportowych z drużynami zagranicznymi. Jeżeli rzeczywiście ma ktoś jechać do Szwecji po zakup sprzętu sportowego to może jednocześnie można by zakontraktować tam kilka drużyn.

Wybranie na prezesa związku dyr. Z. Langego daje gwarancję, że pod względem organizacyjnym ta gala sportu będzie na odpowiednim poziomie.

dzisiejszym będzie mógł razem z drużyną ŁKS. udać się na mecz do Warszawy.

Telefon
redaktora działu sportowego
186-82

ŁKS — Geyer 12 : 4

Wczoraj odbyły się rewanżowe zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Łodzi. — Poszczególne walki przedstawiała się następująco: (zawodnicy ŁKS na pierwszym miejscu).

Waga musza — Olczyk wygrał walkowerem, w kogucie Pawlak przegrał z Kamińskim, w piórkowej Marcinkowski wypunktował Mazura, a w lekkiej Banikowski przegrał z Kalińskim. W półśredniej wygrał Olejnik z Markiewiczem, który się poddał w I-iej rundzie, w średniej Pisarski wygrał wysoko na punkty z Trzewayskim, a Żytk w półciężkiej wygrał z Krowirandą przez k.o. w III rundzie.

W wadze ciężkiej — Niewadził wygrał walkowerem.

Wypada nadmienić przy sposobności, że pierwsze spotkanie tych klubów dało wynik nierozstrzygnięty 8:8.

Garazy

na pięć samochodów,
w okolicy ul. Naftowej
POSZUKUJE
Centrala Rybna — Naftowa 1
6685)

ZKS „Pocztowiec” —

RKS „Metalowiec”
4 : 2 (4 : 0)

Rozegrane w Łodzi spotkanie towarzyskie w piłce nożnej ZKS „Pocztowiec” — RKS „Metalowiec” zakończyło się wynikiem 4:2 (4:0) dla pocztowców. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Włodarski (2), Tomaszewski (1) oraz 1 samobójca.

WEZWANIE

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi wzywa najmniejszym zainteresowanych, a w szczególności członków rodzin osób rozstrzelanych przez Niemców w październiku i listopadzie 1944 roku, na cmentarzu żydowskim na Dołach — do przybycia w poniedziałek, dnia 28 października br., o godz. 9-iej rano na teren cmentarza żydowskiego na Dołach (miejsce zbiórki przy domu pogrzebowym przy głównym wejściu) — celem rozpoznania zwłok.

Bliższych informacji udziela Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Łodzi, pl. Dąbrowskiego 5 pok. 254 (tel. 251-20 wewn. 29) i Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych (tel. 165-11).



Królowa pomadek do włosów
LEDA
Pięć naturalnych odcieni
Zapach świeżej róży
Trwałość 2 doby
ŁĄB.L. KOŁEJKA WARSZAWA
ŁÓDŹ, ANDRZEJA 51

Dzisiejsze imprezy sportowe

Najważniejszą imprezą w dniu dzisiejszym będzie mecz piłkarski o mistrzostwo Polski między Polonią a ŁKS. Odbędzie się on jednak tym razem w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego, o godz. 14 min. 15. Z Łodzi do Warszawy wybiera się w dniu dzisiejszym cały szereg kibiców sportowych. Samochody do Warszawy zaczną odchodzić od godz. 8 rano przed lokalu ŁKS. przy Al. Kościuszki 85. Koszt podróży w obie strony wynosi 500 zł. Jesteśmy przekonani, że wszystkie ciężarówki będą przepełnione i na trybunie stadionu Wojska Polskiego w Warszawie znajdzie się niemięcej łódzian niż warszawiaków. Dzisiejszy mecz z Polonią będzie miał wielkie znaczenie w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Pierwsze spotkanie z Polonią rozegrane w Łodzi zakończyło się zwycięstwem warszawiaków. Tym razem wszystko przemawia raczej za tym, że Polonia powtórzy swój sukces, chociaż na meczu w Poznaniu nie wykazała zbyt dobrej formy. Tak czy inaczej ten mecz jest nielada atrakcją sportową.

O godz. 14 w Helenowie odbędzie się jeszcze jedne w tym sezonie wyścigi kolarskie na torze. W wyścigach tych wezmą udział kolarze z Warszawy, Krakowa i Łodzi. Program przewiduje między innymi wyścigi o mistrzostwo Helenowa na dystansie 75 km. Udział zawodników zamiejscowych przyczyni się w dużej mierze do spotęgowania zainteresowania tą imprezą. Anons głosi, że będą startowali wszyscy najlepsi kolarze Warszawy na czele z Napierałą, Po-

pończykiem i Kudertem. Kraków będzie reprezentowany przez Gąbrycha. Ciekawi jesteśmy jak tym razem spisze się para łódzkich mistrzów Bek i Pietraszewski. Dochód z tych zawodów przeznaczony jest na odbudowę Warszawy. Będzie to chyba ostatnia już w tym sezonie poważniejsza impreza kolarska na Helenowie.

O godz. 9 rano przed lokalu ŁKS przy Al. Kościuszki 85, nastąpi start motocyklistów do imprezy turystyczno-sportowej „pogoń za lisem”. Lisem na samochodzie będzie dyr. Skibicki.

O godz. 11 w sali przy ul. Kilińskiego 124 odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Łodzi między Zrywem a Zjednoczonymi. Bokserzy Zrywu wystąpią w następującym składzie: Gomułak, Czarnecki, Grzybowski, Woźniakiewicz, Pietrasik, Taborek, Bednarz i Kłodas.

W Piotrkowie natomiast odbędzie się mecz między Concordią a Wimą z Łodzi.

W basenie YMCA będą się odbywały propagandowe zawody pływackie z udziałem pływaków Filmowca, AZS i poznańskiego Klubu Robotniczego „SAN”. Początek o godz. 17.

W Parku Poniatowskiego o godz. 11 odbędzie się bieg na przełaj organizowany w ramach ogólnopolskiej imprezy sportowej ZWM. Najlepsi biegacze, którzy wyłonieni zostaną w dzisiejszym biegu w Łodzi będą startowali 3 listopada w Warszawie w biegu o mistrzostwo Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Dystans biegu wyniesie 3500 m dla starszych, 2000 m dla juniorów i 1000 m dla kobiet. Bieg odbędzie się bez względu na pogodę.

ZNICZE 50 złotych tuzin

nie gasną na wietrze i deszczu
BAZAR KATOLICKI — Łódź, Sienkiewicza 49
(przy kościele Sw. Krzyża). Parafinę, woski — stale kupujemy.
(ag 227)

Instalacje wodociągów, kanalizacji
CENTRALNEGO OGRZEWANIA
oraz wszelkie reperacje

wykonywuje
ZAKŁAD
ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
A. MATUSZEWSKI
Łódź, Kilińskiego 125, tel. 181-36.
(ag. 237)

Anatol Milencko

W pogoni

Powieść (13)

Były pierwsze dni czerwca. Panował niesamowity upał. Rozgrzany bruk aż parzył stopy. Trudno było oddychać dusznym powietrzem.

Lato zapowiadało się gorące.

Ludzie po pracy wyjeżdżali masowo za miasto. Rzeka roiła się od ludzi. Przystanie rozbrzmiewały gwarem młodzieży, szykującej się do wycieczek jakakimi.

Andrzej entuzjastycznie rozpatrywał swój nowy projekt.

— Tylko czy mi się to uda? — myślał z niepokojem. Ale wierzył w swoje szczęście. Dotąd jakoś wszystko udawało mu się w życiu. Więc może i tym razem?...

Z miasta W. nie wyjeżdżał od kilkunastu lat. Czuli się tutaj bardzo dobrze. Teraz pojawiła się zdecydowana chęć wyjazdu. Zupełnie konkretny plan powstał w jego głowie w czasie wycieczki z Hanką na jezioro N.

Postanowił wyjechać do Moskwy razem z nią.

Postanowić łatwo, ale trudniej wykonać. Dlatego też nie zdradzał się ze swym pomysłem. Nawet Hanka nie domyślała się niczego, była zresztą całkowicie pochłonięta przygotowaniami do podróży. Całymi dniami przesiadywała u krawcowej.

Andrzej, jako lekarz pracował nad zagadnieniem przetaczania krwi. Miał w szpitalu specjalne pomieszczenie. Urządził tam laboratorium. Lśniły w ostrym, elektrycznym świetle szkła mikroskopów, błyszczały rządy niezliczonych probówek w statywach.

Obłożony książkami siedział w swojej pracowni czasem do późnej nocy. Lubił tę robotę. Wydawało mu się, że dochodzi do pewnych nowych, ciekawych wniosków. Nosił się z zamiarem opublikowania rezultatów swych badań.

Miał już przygotowane do druku materiały. Ostatnie ich opracowanie odwlekało się z powodu braku czasu. Za dużo poświęcał go Hance.

Ale nie zrezygnował. Teraz znowu jakoś zaczął o tym więcej myśleć. Może zresztą dlatego, że łączyło się to z planem jego wyjazdu.

Andrzej wiedział, że poziom techniki przetaczania krwi jest najwyższy na świecie w dwóch krajach: Ameryce i Związku Radzieckim.

Więc pojechać do Moskwy i zobaczyć?

Tak go ta myśl podniecała, że ani chwili nie mógł usiedzieć na miejscu.

Wszczął starania. Biegał, wyrabiał dokumenty i niezbędne papiery. Robił wszystko co mógł, by ułatwić tę sprawę. Postanowienie jego było tak silne, że już nie wyobrażał sobie, by mogło być inaczej. Tym bardziej, że nie odmówiono mu, przeciwnie — czyniono pewne nadzieje.

Chciał tylko, żeby jak najszybciej, żeby mogli wyjechać razem. Przyłapał się na myśli, że w gruncie rzeczy najważniejszą przyczyną w decyzji wyjazdu była Hanka. Gonił za nią...

Zył już perspektywę Moskwy.

— Piękna to będzie podróż — myślał.

On także czynił przygotowania: kupował różne potrzebne do podróży drobiazgi i książki.

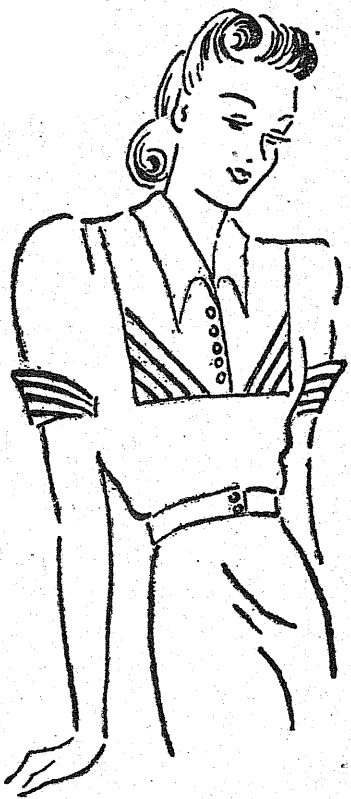
Występy Redutowskiej w teatrze dobiegały końca. Nie przeszło jej nawet przez myśl, że Andrzej może planować coś w tym rodzaju.

Toteż gdy pewnego wieczoru położył na stole przed nią gotowe dokumenty na wyjazd do Moskwy — zdziwienie jej nie miało granic.

Aż podskoczyła. Krzyknęła z zachwytem...

(d.c.n.)

JAK SIĘ UBRACĆ?



Rys. 1

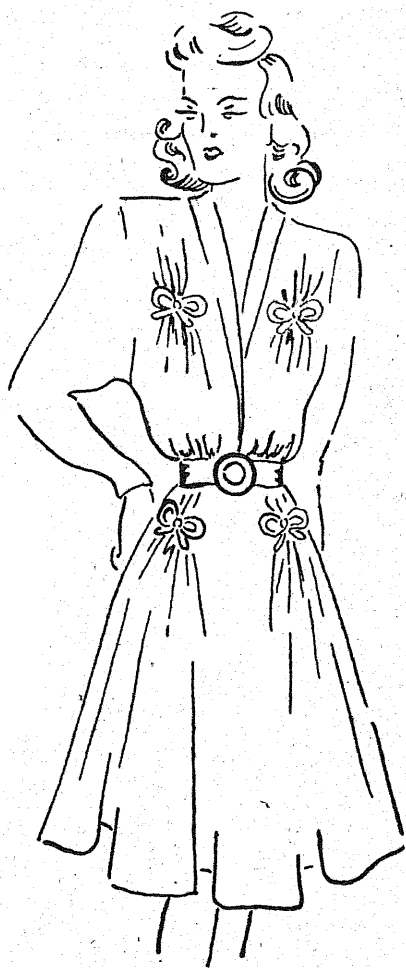
Co nosi Paryż?

Wełniana sukienka staje się w Paryżu strojem niemal uniwersalnym. Nosi się ją od wczesnego rana do niezbyt późnego wieczoru.

Podajemy jeden z modeli, który nadaje się właśnie na każdą okazję: do biura, do restauracji, do teatru, na wizytę, a nawet na popołudniowy five o'clock.

O wytworne dodatki—bardzo dziś trudno. Ceny skóry skaczą z dnia na dzień, a sztuczna biżuteria w dobrym gatunku jest w Paryżu (przy skromnym budżecie) równie niedostępna jak u nas.

Ale Paryżanki i na to znalazły radę: przybrania robi się z tego samego co suknią materiału. W tym wy-



RYS. 1). Mogą być zakładeczki, mogą być pliski. Znakomicie ozdobią tę skromną bluzkę. Przód wstawiony caré. Kołnierzyk wywinęty, dość wysoko zachodzący na szyję. Gdy się ma 25 lat — przyszywa się do bluzki 5 guzików. Po upływie dalszych 5 lat dodaje się jeszcze jeden. Model przewiduje jednak najwyżej 10 guzików, bo potem to już zostaje w ogóle jeden wielki guzik.

RYS. 2). Guziki — jak wyżej. Modelka w wieku maksymalnym, ale dobrze zakonserwowana. Bluzka jedwabna w jasnym kolorze. Ozdobiona oryginalną mereżką. Dwie zakładki z każdej strony dopełniają całości, która u dołu jest ujęta paskiem. Rękaw puszysty. Włosy też.

RYS. 3). Fartuch biurowy. Karczerek nacięty do połowy szerokości. Obfite marszczenia. Rękaw bardzo szeroki, ściągnięty gumką. Fartuch u dołu rozkloszowany. Kołnierzyk „sportowy”. Zapięcie przez całą długość. Kieszenie kryte, wykończone plisną.

Wobec szefa lepiej nie trzymać ręki w kieszeni. Może się obrazić, bo trzymanie rąk w kieszeni — to właśnie jego przywilej.

RYS. 4). Szlafrok na cienkiej watolinie, lub na trykocie. Rękaw kimonowy. Bardzo szerokie klapy, kieszenie i mankiety z jedwabiu w innym kolorze niż szlafrok, pikowane w ukośną kratkę. Zapięcie tuż przy pasku tylko na dwa guziki, przeto dół musi być skrojony bardzo szeroko, żeby się „nie rozchodził”.

Na węższy krój szlafroka może sobie pozwolić tylko kobieta o długich nogach i wąskich biodrach. W ogóle taka kobieta może sobie pozwolić na dużo więcej...

RYS. 5). Praktyczny kostium z wełny. Żakiet odcięty w talii i lekko wyrzucany. Rękaw wszyty kimonowo, wąski u dołu. Od ramion do pasa przechodzi zakładka, w której ukryte są przecięte kieszenie, oryginalnie wystębnowane.

Spódnica w luźne fałdy, przyszyta do gładkiej kamizelki, wyściętej u góry w karo. Do kompletu doskonale się nadaje biały golf, w kolorze kontrastowym.

Monogram M. K. na kamizelce oznacza skrót: „Mój (najdroższy) Kazio”. „Mam kłopoty”. „Może (nie) kochasz?”

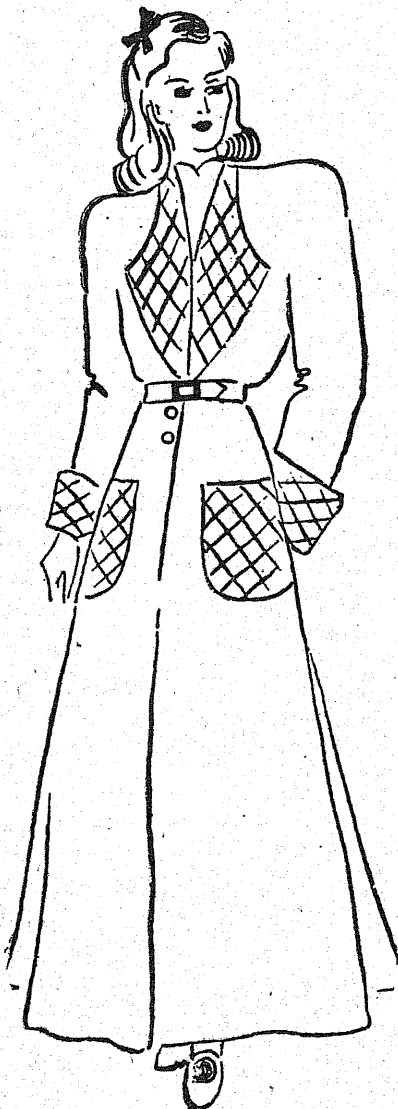
RYS. 6) Młodsza z dwu pięknych dam demonstruje luźny płaszcz, zapięty dwurzędowo. Męski kołnierzyk i dość duże kieszenie z wywinętą klapką. Rękaw prosty z niewielkim mankietem. W chłodniejsze dni kapelusik z czola można zastąpić kapturkiem z tego samego co płaszcz materiału, podbitym szkocką kratką.

Wszystkie te atrybuty elegancji przekonały do niej kobietę niemal dorosłą, bo aż 12-letnią.

RYS. 7). Ma ona na głowie ostatni krzyk mody, tj. turazerkę.



Rys. 3



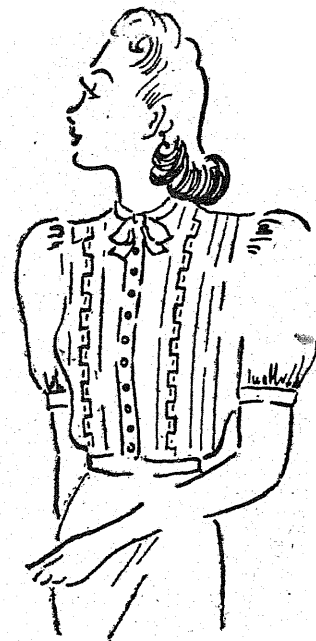
Rys. 4



Rys. 5



Rys. 6



Rys. 2

Porady kosmetyczne

Prawie każda z nas mniej lub więcej się maluje. Pamiętajmy o

wał w dość chłodnej temperaturze. tym, że skóra musi wypocząć od różu i szminki, trzeba ją więc wieczorem dobrze oczyścić. Przed myciem należy na twarz nałożyć dość obficie tłusty cold-cream, tj. krem do zmywania, po chwili zetrzeć go zwilżoną w przegotowanej wodzie watką, następnie twarz umyć wodą i dobrym mydłem (dla skór wrażliwych mydło jest niewskazane), przetrzeć lotionem i nałożyć krem odżywczy.

Kremy są dziś bardzo kosztowne. Cold-cream nie ustępuje innym w cenie, a używa się go dość dużo. Spróbujmy więc choć ten kosmetyk zrobić domowym sposobem. 10 dkg świeżego sadła przekręconego przez maszynkę do mięsa należy włożyć do małego rondelka, który wstawiamy do garnka z wrzącą wodą. Podgrzewać dopóki sadło się nie rozpuści, następnie odlać czysty tłuszcz i dokładnie go przecedzić. Gorący tłuszcz ubijać trzepaczką do piany, dodając w trakcie ubijania: 5 gr spirytusu salicylowego, 5 gr spirytusu rezorcynowego, 10 gr benzoesu i parę kropli wody kwiatowej dla zapachu. Można także dodać parę kropli cytryny lub szczyptę kamfory.

Mieszankę tę należy ubijać aż wym i przez parę godzin nie wciadać konsystencję. Krem należy

S. K. Szorstkie łokcie i kolana należy myć przetłuszczonym mydłem w dobrym gatunku, lekko przecierać pumeksem, a po osuszeniu wcierać tłusty krem.

P. Krystyna Z PABIANIC. — Łamliwe paznokcie należy nacierać wazeliną lub tłustym kremem, nawet na dzień. Dobrze byłoby na jakiś czas przerwać używanie lakieru. W żadnym wypadku nie lakierować paznokci aż do nasady. T. zw. łąkotka musi być niepokryta lakierem. Paznokieć także musi „oddychać”.

„CIPUSZEK”. Absolutnie nie powinno się wyciskać wyprysków czy krost. Zostają potem sine plamy. Należy te miejsca przecierać spirytusem salicylowym i nakładać jakąś gojącą maść (np. Lassara), a na dzień przesypywać pudrem ryżowym. Mniej więcej raz na miesiąc należy twarz oczyścić u kosmetyczki. Jeśli kasa na to nie pozwala, trzeba sobie zaimprovizować parówkę w domu. Jeśli pani sama depiluje brwi, należy to robić jak najostrożniej, by nie podrażnić skóry. Po zabiegu przetrzeć skórę spirytusem salicylowym i przez parę godzin nie wcierać tłustego kremu.

AN

padku są to ruloniki zwiazane w niewielkie kokardki, umiujące tworzące się na białści i na biodrach fałdy.

Jeśli suknię zrobimy z czarnej wełny, można do niej zastosować kokardki z aksamitki, lub z lśniącego jedwabiu.

Lansuje się również kryte zapięcia i kokardki zamiast guzików.

X.

NIEDZIELA 27 PAZDZIERNIKA

DZIS: Sabiny słow. Witomila JUTRO: Szymona i Tadeusza; słow.: Władysława.

1728 Urodził się podróżnik James Cook 1782 Urodził się w Genui skrzypek Nicolo Paganini. 1858 Urodził się w Nowym Jorku wybitny mąż stanu Ameryki Północnej Theodore Roosevelt. 1922 Marsz faszystów na Rzym; początek t. zw. „ery faszystowskiej”. 1924 Utworzenie dwóch republik radzieckich: Uzbekkiej i turkmeńskiej.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72 Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01 Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60 Kom. Pow. M. O. — tel. 185-02 Pogot. Rat. Miejskie — tel. 104-44 Pogot. Rat. Ubezp. — tel. 134-15 Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11 Straż Pożarna — tel. 199-80 Biuro numerów — tel. 199-00

DYZYURY APTEK: Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28) Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szalindzenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipca (ul. Piotrkowska 193).

TEATR W. P. (Cegielińska Nr. 27) — godz. 19.15 „Wielkanoc”. TEATR POWSZECHNY TUR (11-go Listopada 21) — godz. 19.15 „Stary dworek”. TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34) godz. 19 „Major Barbara”. TEATR „SYRENA” (Traugutta 1) — godz. 19.30 i 19.30 „Bez żelaznej kurtyny”. TEATR GONG (Południowa 11) — 19.30 „Przez dziurkę od klucza”. — Dymsza, Gierasiński.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” ul. Piotrkowska 243 — godz. 19 i 19.30 „Wesoła wdówka”. TEATR NA PIETERNO (Traugutta 1) — godz. 19.30 (Nieczynny).

DZIECIĘCY TEATR KUKIELEK RTPD (ul. Nawrot 27, Dom Kultury Milicjanta) „O zaczku Szkolaczku i o Sowidrzale” dla szkół powszechnych o godz. 9-ej i 11-ej. W niedzielę i święta godz. 12 przedstawienie otwarte.

OGROD ZOOLOGICZNY na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9-ej rano do zmroku.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Królewna śnieżka”. TEOZA (Piotrkowska 108) — „Tyran”. WISLA (Przejazd 1); ADRIA (Główna) — „15-letni kapitan”. BALTUK (Narutowicza 20) — „Skarb rodziny Goupi”. TATRY (Sienkiewicza 40) — „Diablica”. HEL (Legionów 2/4) — „Zwariowane lotnisko”. GDYNIA (Przejazd 2) — „Zwariowane lotnisko”. STYLOWY Kilińskiego 124) — „Włosna nad Sekwaną”. WŁOKNIARZ (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon”. ROBOTNIK Kilińskiego 178) — „Wieża Nr 4328”. PRZEDWIOSNIE (zeromskiego 74-76) „U kresu drogi”. REKORD (Rzgowska 2) — „słuby kawalerskie”. BAJKA (Franciszkańska 31) — „Co mój mąż robi w nocy”. WOLNOSC (Napiórkowskiego 16) — „Szary Lord”. ROMA (Rzgowska 84) — „Papa się żeni”. ZACHETA — (Zgierska 26) — „Brutal”. SWIT (Bałucki Rynek 6) — „Nieuchwytny Smith”. MUZA (Ruda Pabianicka) — „Dorożka Nr 13”. OSWIATOWY OM TOR (Kopernika 8) — nieczynny z powodu remontu.

RADIO

NIEDZIELA 27 PAZDZIERNIKA 7.00 Pieśń „Kiedy ranne...”, 7.05 Kalendarzyk historyczny, 7.10 Audycja poranna, 8.00 Dziennik poranny, 8.20 (z Łodzi) Program na dzisiaj, 8.25 Muzyka z płyt, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Audycja regionalna 10.40 (z Łodzi) z cyklu: „Co się dzieje w Łodzi” — pog. Marka Zagabnego pt. „Tydzień radiowy”, 10.50 (z Łodzi) Audyc. dla świetlic wiejskich: a) Muzyka polska w wyk.: sekcstetu man. Edw. Ciukrzy, b) Poradnik inż. Jana Pajaka pt. „Jesień z myślą o wiosnie”, c) Pog. społeczna p. mgr. Henryka Sokoła pt. „Kobieta na wsi”, 11.20 (z Łodzi) Muzyka z płyt, 11.45 (z Łodzi) — Rozmowa z radiostuchaczami przeprowadzi red. K. Turkiewicz, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej oraz wskazania obywatelskie T. Kościuszki, 12.06 Poranek symfoniczny, w przerwie radiokronika i przygłosnik, 13.30 „Niemcy po wojnie”, 13.40 Audyc. wojskowa, 13.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 14.00 Audyc. dla świetlic wiejskich, 14.35 Chwilka biura studiów, 14.40 W ramach Teatru Wyobraźni słuch. pt. „Następna fala” w opr. Jana Stefczyka, 15.20 Recenzje, 15.30 Koncert kapeli ludowej, 16.00 Audyc. st. muzyczna dla dzieci, 16.20 Audyc. dla młodzieży, 16.35 (z Łodzi) Kwadrans „Kroniki w opr. M. Buczkówny, 16.50 Kronika kultury, 17.00 (z Łodzi) „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.15 „5 minut poezji”, 18.20 Przegląd tygodnia, 18.30 „Dziennik dźwiękowy”, 18.45 „Uśmiech i piosenka”, 19.10 Muzyka, 19.15 „20.00 Dziennik wiecz. 20.50 Reportaż, 20.50 Ciekawostki literackie, 21.00 Audyc. muzyczna, 21.45 Kwadrans prozy, 22.00 (z Łodzi) VI-ta audycja rozrywkowa, 22.15 Muzyka taneczna, 22.45 (z Łodzi) Koncert żywych (część I), 23.00 Ostatni wiad. dziennika, 23.20 Program na jutro, 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe, 23.35 (z Łodzi) Program na jutro, 23.40 (z Łodzi) Koncert żywych (część II) — 0.30 (z Łodzi) Zakończenie. Hymn.

Wyprawki dla niemowląt

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że poczynając od dnia 28 października rb. w gmachu Wydziału przy ul. Wólczańskiej Nr 18, pokój 254, będą wydawane zlecenia na wyprawki dla noworodków. Na wyprawkę składają się: 1 koc mały — 62 zł., albo duży — 118 zł., 2 mtr. madepolamu — 28 zł., 2 mtr. flaneli (flora farbowana) — 37 zł., lub biała szer. 0,70 — 60 zł., zamiast 2 mtr. po 0,70 — 1 mtr. szer. 1,40 — 72 zł., 3 mtr. nansuku — 37 zł., 10 mtr. białozłotej — 30 zł., 2 mtr. imlebu — 50 zł.

Jednocześnie Wydział zaznacza, że każdy z petentów, który złożył podanie o wyprawkę, otrzyma co do domu wezwanie po odbiór zlecenia.

Poza tym Wydział komunikuje, że pracownicy następujących gałęzi przemysłu: bawełnianego, wełnianego, dziewiarskiego - pończosznego, konfekcyjnego, jedwabniczo - galanteryjnego, włókienniczych, włókien sztucznych, ubraniowego, art. technicz.

Zebrań i odczytów

DZIS

— Zebranie konstytucyjne Zrzeszenia Hurtowników Spożywczo-Kolonialnych w lokalu Zgromadzenia Kupców, Piotrkowska 40. Początek o godz. 11-ej. Wstęp za zaproszeniami. — Obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Przedstawicieli Spółdzielni Ogrodniczych o godz. 10-ej w lokalu Rob. Klubu Sport. TUR, Zachodnia 43. Wstęp za zaproszeniami. — Zebranie członków Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych w sali „Roma”, Piotrkowska 152, o godz. 10-ej. — Inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Łódzkim. Uroczystość odbędzie się w auli U. Ł. o godz. 11-ej. W programie: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie Rektora, 3) immatrykulacja, 4) przemówienie przedstawicieli młodzieży, 5) wykład Rektora prof. dr T. Kotarbińskiego, o „Realizmie praktycznym”. Wstęp za zaproszeniami.

— Odczyt prof. Heleny Duninówny pt. „Rozwój myśli i ducha”. Sala odczytowa „Czytelnika”, Piotrkowska 96. Początek o godz. 11.30.

— W Konstancynie: poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek szkoły powszechnej. Zbiórka przedstawicieli władz urzędów organizacji oraz zaproszonych gości na Pl. Wolności o godz. 9.30. O godz. 10 uroczysta msza św. po czym wyznacz na plac budowy i uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

JUTRO (28. b. m.)

— XXXI-sze Plenarne Posiedzenie M. R. N. o godzinie 17-ej, a XXXII-gie posiedzenie o godz. 20-ej. Posiedzenia odbędą się w sali obrad przy ul. Pomorskiej Nr 16.

Od Wydawnictwa Dla wygody P. T. Publiczności Administracja „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje OGŁOSZENIA I PRENUMERATY z dostarczeniem do domów w „SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH” Piotrkowska 96, parter front. — tel. 212-47

WARSZAWSKA WYTWÓRNIĄ GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH dawniej „AERO” obecnie „ENERGETYKA” właściciel Jan Żelazowski na dawnym miejscu Łódź, ul. Daszyńskiego 36 tel. 153-79 zawiadamia Szan. Klientelę o zmianie nazwy firmy, polecając wszelkie grzejniki elektryczne oraz materiały instalacyjne i elektrotechniczne. (pap 1805)

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIĄ APARATÓW RENTGENOWSKICH I ELEKTROMEDYCZNYCH „ELEKTROSAN” w Łodzi, ul. Świętokrzyska 11/13, POSZUKUJE: 1) Inżyniera elektryka - konstruktora, obeznanego z aparatami elektromedycznymi. 2) Kalkulatora, 3) Korespondenta (tki)-maszynisty (tki) 4) Blacharzy 5) Ślusarzy na sznycy i narzędzia, 6) Tokarzy na drobne roboty. Podania i życiorysy należy składać w biurze Wytwórni w godzinach od 9—13-ej. (p. 2005)

Z UKOSA

Miłość wśród osesków

On ma z lata, ona też mniej wiecej tyle. Takie śmieszne, pyzate berbecie, rozczulające „zamorusane” amorki.

On rozprawa pluszowego misia, żeby zobaczyć, co tam jest w środku. Ona — ssie naprzemian: to smoczek, to lewą łapkę aż po łokieć.

Bawią się same doskonale. Jednak i mamusi też chcą mieć rozrywkę.

— Januszkę, kochanie, pocałuj Zosię.

— Zosiu, obejmij chłopczyka mocno. No, bądź grzeczna!...

Dzieci — dwie małpki, liżą się niezgrabnie. Mamom bliższą w oczach łyż rozczulenia.

— Januszkę — to twoja narzeczona.

— Zosię — oto twój narzeczony.

Obrazek jest tak śliczny, że chciałoby się obydwie mamy chwycić za koki i z całej siły zderzyć pustymi łbami.

PO UPŁYWIE 15 LAT. MAMA 1. Zośka, chodź do domu! Słyszysz! Do domu, psia-krew! Znowu polazła do ogrodu z tym dryblasem.

(Zośka istotnie polazła do ogrodu z tym dryblasem).

MAMA 2. Janusz, ojciec cię woła! Wracaj natychmiast.

(On wraca, ale nie natychmiast).

MAMA 2. Ach, ty!... Ja ci zaraz wybije z głowy tę dziwkę!... (Wybija).

PO UPŁYWIE DALSZYCH 5 LAT

MAMA 1. Panie Januszu, czyż pan tego nie widzi? Dziewczyna płonie na widok pana, tęskni, płacze, miejsca sobie znaleźć nie może... Pobierzcie się.

MAMA 2. Panno Zosiu, czyż pani tego nie widzi... (i jak wyżej).

(On i ona — dla świętego spokoju — pobierają się).

A PO ROKU. MAMA 1 (do sąsiadki): Co za lotr, tak życie zmarnować dziewczynie!...

MAMA 2 (prawie to samo, co mama numer 1, tylko w rodzaju żerskim).

Obydwie mają łyzy w oczach.

On — ucieka za siódmą górę. Ona — gdzie pieprz rośnie. Tam się spotykają. Są zachwyceni sobą. I szczęśliwi!...

CZYS

Zbiórka na radiofonizację szkół

Dzisiaj przeprowadzona będzie w lokalach zamkniętych zbiórka na radiofonizację szkół. Organizuje się Społeczny Komitet Radiofonizacji szkół.

Kwestować będzie młodzież OMTUR.

„Radio w każdej szkole!” Niech nikt nie uchyli się od złożenia drobnej bodaj ofiary na ten cel.

Dzisiaj koncert w YMCA

Dzisiaj o godz. 18 min. 15 odbędzie się w YMCA w Łodzi koncert reprezentacyjnej Orkiestry Kameralnej z Warszawy pod dyr. Stanisława Wiślickiego.

W koncercie udział weźmie sopran Maria Drewniakówna.

Orkiestra ta wystąpi w Łodzi jeden raz.

Wytwórnia Chemiczna TEOFIL PALCZYŃSKI Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52 poleca PASTY DO OBUWIA: „PRIMALIN” i „ARGO” (PAP)

OGŁOSZENIE

Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego przyjmie kandydata na stanowisko Architekta Powiatowego w Rawie Mazowieckiej. Mieszkanie zapewnione. Podanie należy złożyć w Urzędzie Wojewódzkim — Wydziale Odbudowy, Łódź, ul. Ogrodowa Nr 15. (p 2002)

ZAKŁAD INTROLIGATORSKO - PUDEŁKARSKI Z. WYLEŻAŁEK — ul. 6-go Sierpnia 2/4. Wykonuje: artykuły biurowe, szkolne, pudełka maszynowe i szyte z własnego i powierzzonego surowca. (Ag)

Międzymiastowy przewóz towarów — ładunki zbiorowe samochodami i wagonami do Warszawy, Częstochowy, Bydgoszczy, Gdańska, Gdyni, Jeleniej Góry, Katowic, Krakowa, Wrocławia, Poznania i Szczecina MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY C. HARTWIG S.A. Zarząd Przymusowy, ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. KILIŃSKIEGO 61. Tel.: 102-11 i 272-81. — Magazynowanie, przeprowadzki, inkaso.

OPAL szczapowy sosnowy z domieszką brzozy sprzedaje bez ograniczenia w każdej ilości PAŃSTWOWA AGENCJA DRZEWA „PAGED” ODDZIAŁ W ŁODZI Adres składnicy Nr 3: UL. ARMII CZERWONEJ Nr 7 (Rokicińska) — telefon 104-59. Adres składnicy Nr 1: UL. SREBRZYŃSKA 2/4 — tel. 268-48

P O L S K A RACHUNKOWOŚĆ PRZEBITKOWA ZENIT
 ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 73. — Telefon 173-97
 poleca: pełne komplety urządzeń do księgowości przebitkowej finansów, magazynu i plac, druki zapasowe, aparaty, skrzyńki i t. p.
 Przedstawiciele:
 BYDGOSZCZ — Grąjnet Franciszek, ul. Osada 24.
 GDANSK — Skłac Papieru Ryszard Cupryn, ul. Libermiana 46 c.
 WARSZAWA — Biurozbyt, ul. Marszałkowska 112.

WEŁNĘ SUROWĄ
 w każdej ilości kupujemy
KRAWDOL
 ŁÓDŹ
 Piotrkowska Nr 18
 telefon 257-37
 (4573-p)

SPÓŁDZIELNIA SZTUKI
 i Przemysłu Ludowego R. P.
 w Łodzi
KUPUJE
wełnę krajową surową i praną
 UL. PIOTRKOWSKA Nr 89
 I piętro front (6736)

ŁÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA
 dział szkółkarski poleca
 wyborowe drzewka owocowe i krzewy
 Sprzedaż odbywa się przy ul. Bandurskiego 14. (6638)

DROBNE OGŁOSZENIA

LEKARZE

Dr RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska Piotrkowska 33, godz. 12 do 1 i 3 do 5.30. (K116)

LECZNICZA - PRZYCHODNIA — Piotrkowska 3. — Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjmuje 10-19. (101/ag.)

Profesor dr KAPUSCINSKI STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne. Al. Kościuszki 97, telefon Nr 206-66, przyjmuje 4-6. (4153-p)

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8-10 i 5-7. Nawrot 8. (ag)

Dr DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Przyjmuje od 3-5 Kopernika 6/3. Tel. 186-00. (ag)

Dr Henryk PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne. Legionów Nr 17, godz. 12-1 i 3-6. (5810)

Dr PIETRASZKIEWICZ, specjalista chorób uszu, nosa, gardła — Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3-4, 6-7. Tel. 195-00, wewnątrz 19. (2162-p)

Dr medycyny ANTONI MAJEWSKI choroby kobiece i wewnętrzne, od 3-5, Legionów 1/3 m. 1. Telefon 216-52. (3514)

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa — przyjmuje 8-10 i 4-6. Przejazd 6, tel. 101-50. (ag)

Dr med. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerka, przyjmuje — ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (ag)

Dr ZIOMKOWSKI — choroby weneryczne, skórne. — 6-Sierpnia 2, 9-12 i 5-7. (3526/p)

Dr med. SIENKO KSAWERY, — specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pecherza — przyjmuje: Łódź, ul. Kilińskiego Nr 132 w godz. 12-2 i 4-6, tel. 205-55. (4956)

Dr MAZUREK TADEUSZ, urolog, choroby nerek, pecherza. Radwanska 4 od 4-6. (6188)

Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne — przyjmuje od 3-6, Gdańska 46, m. 7, tel. 212-62. (5300)

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3-6, telefon 206-99. (pap 1673)

Dr ZOFIA KOLSUT, choroby kobiece, akuszeria, powrośca i przyjmuje obecnie, Łódź, Piotrkowska 70 m. 8. tel. 212-22 godz. 3-6 pp. (4495-p)

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, specjalista chorób nerwowych — przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe. (248-p)

Dr REICHER — specjalista chorób wenerycznych — powrośca. — Południowa 26, tel. 191-23, przyjmuje 2-5.

Dr med. MIRSKI — choroby kobiece, akuszeria, żeromskiego 37, telefon 257-23. Godz. 4-7. (6470/p)

Dr WÓJCIK WACŁAW choroby oczu — powrośca i przyjmuje 4-6, Brzeźna 13, tel. 176-50. (ag)

Dr med. S. ZURAKOWSKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołowych. Piotrkowska 33, g. 12-1 i 3-5.30. (r 116)

Dr ANNA RACHWAŁOWA przyjmuje w chorobach kobiecych, we wnetrznych, żyłki, 12-1, 3-5, Sienkiewicza 37, m. 15 tel. 141-40. (4878-p)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL, specjalista chorób skórnych i wenerycznych — Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4-6. Telef. 269-96. (613)

Dr SWIECIOŁO ADAM choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 33 gożna 4-6. (6026)

Dr J. PENSON wznosił przyjęcia 4-6 Piotrkowska 56. telefon 260-49. (p. 2006)

LEKARZE DENTYSY

Lekarz-dentysta TADEUSZ MINTZ, leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa 46, telefon 268-91. (5645)

Lekarz dentysta ZOFIA BALICKA powrośca. Przyjmuje: Moniuszki Nr 11, telefon 151-15.

SABINA ZIOLKOWSKA - ZDRÓJEWSKA, lekarz-dentysta, dawniej Warszawa, Marszałkowska 140 — obecnie przyjmuje: Daszyńskiego Nr 4, tel. 680-33. (4764-p)

Lekarz stomatolog ALICJA BURAKOWSKA, choroby zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne — powrośca. Andrzeja 2. Telefon 107-64. (4791-p)

Dentysta WODNICKI STANISŁAW — specjalność: korony i mostki porcelanowe. Andrzeja 11, telefon Nr 154-12. (5731)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25, m. 41. (624)

AKUSZERKI
AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Szkoły Lekarskiej Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. (448/p)

AKUSZERKA z Warszawy Chmielewska Jałina, ul. Piotrkowska Nr 164. (4643-p)

KUPNO I SPRZEDAŻ

SZALE I KRAWATY, stale nowe wzory. Wytwórnia „Wiłkno“ — Łódź, 6-Sierpnia 2, tel. 171-03. Ceny fabryczne. (ag 207)

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje — zamieniam. Gdańska 17. Książnik. (ag)

KUPUJEMY płyty gramofonowe, patefony, adaptory, instrumenty muzyczne, radia i części radiowe „Melodifon“ 6-go Sierpnia 23. (Ag 203)

KUPUJEMY materiały wełniane, sukniowe i płaszczowe. Pracownia okryć damskich, Łódź, Zawadzka Nr 1. (167/ag)

NUTY i książki używane kupuje księgarnia Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Piotrkowska 147. (kr 339/M)

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr 275 (sklep Galar i Bernacki). (ag)

SAMOCODOWE i motocyklowe części „Boruta“ Narutowicza 19, tel. 152-47. (ag 216)

STEMPLE kauczukowe. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem. „El-Cha-Film“, Warszawa, Jerozolimska 27. (Kr 1911)

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia, Krasieckiego 3, (Wagnera) przy Rzgowskiej. (4897-p)

KUPIMY każdą ilość obić meblowych, materiałów dekoracyjnych oraz wszelkich dodatków tapicerskich. Poszukujemy stałych dostawców. P. Ma E. Witczak, Łódź, Południowa 2, tel. 257-21. (4818-p)

BRULiony, zeszyty, papier, makiatura oraz reperacja wiecznych piór. — Łódź, Piotrkowska 96. — Sklep Pomocy Szkolnych, telefon Nr 212-47. (wł.)

OKULARY, termometry lekarskie, laboratoryjne i inne. — Warsztat optyczny, Łódź, Nowomiejska 3. (126/Ag)

DOM, wille, plac, obiekt rolny ku pomy, sprzedamy. Biuro pośrednictwa. Gdańska 31a, m. 13. (6666)

CENTRA baterie, latakki, żarówki lańcuchy i przybory rowerowe. Przedstawicielstwo Kościuszki 22, tel. 160-81. (Ag 191)

SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska — Łódź, Grand Hotel, Piotrkowska 72. (4866 p)

OPAKOWANIA kartonowe dla przemysłu chemicznego - spożywczo oraz etykiety na karmelki różnego rodzaju dostarcza „Opakar“, Łódź, Piotrkowska 4917-p 116-28.

KUPIE dwa overlocki, 3 nitkowe i dwuniglową. Zamenhova 38/13, — Wejście żeromskiego 86. tel. 181-07 (4953-p)

JAMNiki długowłose, czarne podpalane, dwumiesięczne do sprzedania, tel. 116-11 od 18-ej. (ag 239)

PIESKI maltańczyki, kartowate, śnieżnobiałe, dwumiesięczne — sprzedam. tel. 116-11 od godz. 18. (ag 238)

KUPIE każdą ilość trykotu bawełnianego, jedwabnego i nici. Tel. 221-08. (p 1998)

NOWOCZESNE urządzenie stołowego pokoju poszukiwane. Wiadomość do firmy „Luzak“, Zamenhova Nr 2. (4912-p)

DO SPRZEDANIA cały dom i połowa domu w śródmieściu. Wiadomość: ul. Wólczańska 7, m. 2. (6737)

FORTEPIAN bardzo krótki, tak zwany „Liliput“ krzyżowy w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Łódź, Piotrkowska 86-3, front, I piętro od poniedziałku. (4970-p)

SYPIALKA mało używana do sprzedania. Łódź, Wólczańska 95. (4981-p)

KUPIE overlock w dobrym stanie. Telefon 276-02. (4985-p)

SPRZEDAM: 5 sztuk drzwi dobrych, kuchnię kompletną, tani. Piotrkowska 56. Ruciński. (4987-p)

KRAWATY — szale w dużym wyborze. poleca wytwórnia „Atom“, Łódź, Narutowicza 41. (4754-p)

PLAC narożny 1000 m kw., w centrum sprzedam. Zawadzka 22/10, godzina 4-6. (4960)

KRAWIECKI czeladnik samodzielny potrzebny zaraz, dobre warunki, Piotrkowska 8, Łabęda. (4900-p)

TOKARZY i kucharke do prowadzenia stołówek poszukują Zakłady Przemysłowe St. Weigt, Łódź, Senatorska 7/9. (P 1977)

ZJEDNOCZENIE Energetyczne Okręgu Pomorza Zachodniego poszukuje samodzielnych księgowych z dłuższą praktyką do Wydziałów: Księgowości Ogólnej, Kosztów, Finansowego, oraz Pracy i Placy. Zgłoszenia Szczecin, Malczewskiego 5/7, Wydział Personalny, pokój Nr 66. (kr 1919)

EKSPEDIENT (KA) do sklepu i pracy biurowej poszukiwany. — Oferty z życiorysem do Czytelnika, Piotrkowska Nr 96, sub „Ekspedient“. (4911-p)

POTRZEBNA krojczyni — koszularka, szwaczki, na koszule męskie i na „Overlock“. tel. 221-03. (p 1939)

DO WYDZIAŁU Planowania, statystyki Centrali Zbytu Potrzebny pracownik z odpowiednimi kwalifikacjami. Referencje konieczne. Zgłoszenia pisemne do „Dziennika Łódzkiego“ pod Statystyka“. (6744)

KSIEGOWY (A) bilansista oraz agent do sprzedaży potrzebny. — Zgłoszenia osobiste z pisemnym podaniem i życiorysem do Państwowej Fabryki Win i Musztard Nr 6 „Syrrena“, Łódź, ul. Południowa 48. (Kr 418/M)

DO OBBEBIANIA oddamy mieszkanie 1000 sztuk ręczników z frezami, długość 1 mtr. Oferty z ceną za sztukę, bez nici, składają pod Nr 6743. (6743)

KURSY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistów R. P. pod kierownictwem Wojnara. Zapisy: Kilińskiego 50. — Stenografia, maszynopisanie, księgowość, korespondencja. (4895-p)

UWAGA KSIĘGOWI! Sekcja Księgowych przy Związkach Zawodowych Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego zawiadamia, że organizuje kurs księgowości dla początkujących. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat sekcji od godz. 16-18 do 18-19 ul. Strzelecka 2, pokój 208 (Dom Związków Zawodowych). (4913-p)

MATEMATYKI, logiki, fizyki, kosmografii, chemii udziela doświadczony profesor. Bednarska Nr 24, m. 18. (6727)

ANGIELSKIEGO po cenach przystępnych udziela nauczyciel z wieloletnią praktyką nabytą w Anglii. Dzwonić codziennie w godz. 17-18 tel. 163-70. (6730)

DO MATURY gimnazjalnej, licealnej i do różnych egzaminów przygotowuje doświadczony profesor. Bednarska 24, m. 18. (6727)

FRANCUSKIEGO języka naucza przede wszystkim akcentem, śródmiejska 56, m. 8a tel. 224-62. (4920)

ANGIELSKIEGO kurs ośmiogodzinny, rezultat gwarantowany, Zawadzka 22-10 godz. 4-6. (4922-p)

POSZUKIWANIE RODZIN

POSZUKUJE szwagra Bronisława Władysława GIECZYŚA, ur. 1911 r. w Wilnie. W roku 1939 został powołany do wojska, był w 5 pułku 7 kompanii piechoty w Wilnie. Ktośkolwiek by wiedział coś o Jego losie proszony jest o wiadomość pod adresem: Dowbrzychów 38 m. 18. Stanek Józef. (4870-p)

ROŻNE

CEBOWNIA artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko — facho wo. Szolimowa, Piotrkowska 30. (pap 1781)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności), tel. 166-03. (ag)

WILEŃCY FRYZJERZY — Łódź, Zawadzka 11. — Znamy ze swej fachowości w Wilnie, dajemy pełną gwarancję na trwałą ondulację na każdą długość włosów, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa. (ag)

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie do nagrobków wykonywują artystycznie „El-Cha-Film“, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (kr 1912)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Smigacz. — Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-84. (204/ag.)

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław, Witold i Wacław — Łódź, Zamenhova 1 — polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów — szybkie suszenie. (ag)

SUKNIE Jersey'owe w pierwszorzędny wykonaniu poleca Pracownia Sukien, Sienkiewicza 25, m. 4 tel. 168-80. (6652)

STOWARZYSZENIE Księgowych w Polsce oddział w Łodzi zawiadamia, że organizuje wyższy kurs księgowości przebitkowej, kalkulacji, analizy i krytyki bilansów. Informacji udziela i zapisy przyjmuje się w Domu Związków Zawodowych, pokój 208 (ul. Strzelecka 2). (4914-p)

GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE do wszelkich aparatów technicznych oraz reperacje żelazek, kucharek elektrycznych, solidnie, szybko, tania, wykonuje Firma „Thermo“, Piotrkowska 145, tel. 178-78. (p. 1990)

NOWOCZESNE laboratorium dentystyczne uzupełnia dokładnie wszelkie braki w uzębieniu. Tadeusz Temecki, Pomorska 23/4, I piętro. (p 2004)

CHORA poważnie warszawianka prosi szlachetnych ludzi o żywność. Wólczańska 87/1. (gr)

OKULARY, APARATY FOTO wszelkich typów i marek naprawia Foto-Optyk, Daszyńskiego 12. (4833-p)

Moralista w śmietniku



**Wyrzucić śmiecie
 Przyszła gospościa.
 Nagle się wicko
 Śmietnika wznosi.**

**Gospościa ze strachu
 Jest ledwie żywa —
 Śmietnik się ludzkim
 Głosem odzywa:**

**„Kiedy po wojnie
 Oszczędzać trzeba,
 Wyrzucasz babo
 Dwie skórki chleba!!!“**

DOM kupię w Warszawie, wypalony, uszkodzony lub plac. Zgłoszenia: Warszawa, Marszałkowska 55, Ziółkowski. (1932)

WĘGIEL DRZEWNY do prasowania, pakowany bez miazdy, wysyła Fe Ha Te, Bydgoszcz, Pl. Wolności 7. (kr 1945)

ZAOFIAROWANIE PRACY

PANIENKA do pomocy w magazynie kapeluszy potrzebna. Andrzeja 25. (R. 143)

POTRZEBNA krojczyni i stebniarka na białinę trykotową. — Zgłoszenia: Narutowicza 3/16. (6665)

Redaktor naczelny ANATOL MIKULKO

Adres Redakcji i Administracji:
 Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-34. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-11 do 12-13, telefon 123-33. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15.
GENY OGŁOSZEŃ: za milimetr szpalty poza tekstem zł. 20. Nekrelogi zł. 15. — za milimetr szpalty. Drobnie zł. 10. — za wyraz (najmiej 100. — zł). Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz zł. 5. (najmiej 50. — zł). W numerach niedzielnych i świątecznych 50 proc. drożej. Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N-VII 567.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK“

Obito w drukarni Sp. Wyd. „Czytelnik“ Nr 4 — Łódź, Żwirki 2